CZYTELNIA

Wojewoda nowosądecki odwołał ze stanowisk: dyrektora naczelnego Nowosądeckiego Kombinatu Budowlanego — Ryszarda Marcinowskiego; zastępcę dyrektora Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego — Mariana Majocha; zastępcę dyrektora Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Nowym Sączu — Zbigniewa Zielińskiego; kierownika motelu w Mszanie Dolnej — Stanisława Pachowicza. Nagany i upomnienia otrzymało 19 osób.

O INSPEKCJI SIŁ ZBROJNYCH ORAZ KONTROLI CENTRALNEJ KOMISJI REWIZYJNEJ PZPR PISZEMY OBSZERNIE WEWNĄTRZ NUMERU.

DUNAJEC TYGODNIK PZPR

Nr 32 (95) ROK III Nowy Sącz 29 sierpnia 1982 Cena 10 zł

Elżbieta Glinka Jerzy Leśniak Adam Ogorzałek

INSPEKCJA

Generał dywizji WŁADYSŁAW MRÓZ: — Niektórych ludzi trzeba szybko przywołać do porządku, oczywiście w całym majestacie prawa...

Szesnaście sierpniowych dni wypełnionych żmudną, dociekliwą pracą. Gromadzenie spostrzeżeń, rozmowy, studiowanie dokumentów, analiza zebranego materiału, formułowanie wniosków, wreszcie — podsumowanie, oczekiwane z rosnącym zainteresowaniem.

Miną lata, pożółknie gazetowy papier, a rezultaty tej inspekcji owocować będą nadal. Odcisną się na decyzjach, które zapadną w najbliższych tygodniach. Przetrwają w pamięci kontrolowanych, naznaczą styl działania wielu ludzi i instytucji. Jesteśmy przekonani, że wojskowa i partyjna kontrola w Nowosądeckiem pobudzi, przyspieszy i wymusi pożądane przez społeczeństwo przemiany. Kto się poważy ją przeczekać, bądź zlekceważyć — ten po prostu przegra. Kto zrozumiał jej sens i dołoży starań, by wyciągnąć właściwe wnioski — zyska szansę współuczestnictwa w nieodwracalnym, ale wymagającym patriotycznego trudu, procesie uzdrawiania Polski.

Poświęcamy sporo miejsca na swych łamach Inspekcji Sił Zbrojnych oraz równocześnie prowadzonej kontroli Centralnej Komisji Rewizyjnej PZPR, gdyż jest to wydarzenie ogrom-

(CIĄG DALSZY NA STR. 3-4-5-8-9)

ZBIGNIEW ZAŁUSKI

PAMIĘĆ WRZEŚNIA

Nie ma w Polsce człowieka dorosłego, który by nie miał własnego ugruntowanego poglądu na Wrzesień. Zbyt doniosłe i zbyt tragiczne było to wydarzenie, by nie zrodziło u każego potrzeby natychmiastowego ustosunkowania się do niego, natychmiastowego wydania sądu. Ból i gorycz tamtych dni, palący wstyd wobec tak zaskakującej klęs i nie pozwalały czekać, aż wyjaśnione zostaną wszystkie okoliczności, aż bezsporne ustalenie faktów, ich analiza i porównanie z innymi pozwoli udzielić ostatecznej odpowiedzi na pytania zrodzone z Września. Człowiek chce zrozumieć szybko, zaraz, natychmiast. Musi zrozumieć, nawet jeśli nie ma do tego jeszcze dość przesłanek. Znaki zapytania tak często przeto zastępujemy wykrzyknikami... Niejedna odpowiedź zostaje udzielona wcześniej niż pytanie, niż poprawnie sformułowano pytanie.

A przecież o Wrześniu można różnie. Prawdą jest, że bezprzykładnie, w siedemnaście dni upadło 35 milionowe państwo, które uważało się za mocarstwo. Ale też prawdą jest, że w swej błyskawicznej klęsce nie było wcale wyjątkiem. W 7 miesięcy później 25 dni niemieckiej ofensywy zlikwidowało wszelki opór Holendrów, Belgów i Anglików na kontynencie, a dalsze 13 dni rzuciły na kolana Francję. I jeśli cały opór w Polsce trwał 35 dni, to na froncie zachodnim 38 dni, mimo że tam chodziło o koalicję 4 ludnych i bogatych państw, z których dwa były naprawdę mocarstwami światowymi...

Prawdą jest też, że we Wrześniu Niemcy w 7 dni doszli do Warszawy. Ale też prawdą jest, że Warszawa broniła się 21 dni. Były i szosa zaleszczycka, i załadowane walizkami i kanarkami samochody generałów i pułkowników, ale też ze wszystkich armii Europy, we wszystkich kampaniach II wojny światowej najwyższy bodajże procent owych generałów i pułkowników, dowódców dywizji i brygad poległych i rannych na polu walki miała właśnie armia polska w kampanii wrześniowej.

W nieskończoność można przeciągać tę litanię prawd, porównań i zestawień, z których każde wzięte oddzielnie nie stanowi pełnej prawdy Września. (...)

Dzisiaj już nie jest ważne, w jakiej mierze Wrzesień był kompromitacją Rydza czy całej sanacji. Rydz nie żyje, sanacja nie istnieje. Natomiast ważne jest, że Wrzesień był katastrofą ustroju. Ustrój zaś, a przynajmniej legenda ustroju, żyje jeszcze w świadomości wielu ludzi w Polsce.

Zacieranie ustrojowych źródeł Września nie jest dziś w Polsce bynajmniej zajęciem nieszkodliwym. Nie sądzę, aby można było zaprzestać nieustannego przypominania i tłumaczenia, iż ustrój kapitalistyczny wręcz uniemożliwił dalsze istnienie Polski jako państwa niepodległego, czy zaniechać tłumaczenia i przypominania, że socjalizm stanowi jedyne wyjście dla Polski, dla narodu również i z punktu widzenia interesu narodowego.

Zasadniczy, płodny historycznie wniosek z klęski był jeden — konieczność radykalnej przebudowy Polski. Władza nowej klasy, a co za tym idzie, i nowa jej pozycja strategiczna, nowa polityka zagraniczna, nowa struktura społeczno-ekonomiczna, otwierająca nowe i intensywnie wykorzystywane możliwości rozwojowe — te wnioski z Września zostały wyciągnięte i praktycznie zrealizowane.

Trzeba powtarzać i pogłębiać ich historyczne uzasadnienie: analizę klasowych przyczyn upadku Polski w 1939 roku. Trzeba też wydobywać z wydarzeń, jakie się rozegrały w dniach tej klęski, to co pozostanie trwałym dorobkiem moralnym, skarbem duchowym narodu: obraz pełnych woli walki, wytrwałych i ofiarnych ludzi, którzy zrobili wszystko, co leżało w ich mocy, by obronić kraj.

(Z tomu „Przepustka do historii")

W rocznicę wydarzeń sierpniowych

PROTEST i porozumienie

Dwa lata temu przez Polskę przetoczyła się groźna fala strajkowego protestu robotników przeciwko nagromadzonemu złu. Robotniczy gniew wydobył na światło dzienne najgłębszy kryzys w dziejach Polski Ludowej. Przeniknął on bowiem do wszystkich dziedzin życia politycznego, społecznego i gospodarczego. Zrujnował społeczne zaufanie do kierownictwa partii i państwa. Na fali słusznego protestu przeciwko wypaczeniom w sprawowaniu władzy i budownictwie socjalizmu znalazły posłuch i poparcie działania antysocjalistycznej opozycji w kraju i wrogich socjalistycznej Polsce ośrodków za granicą. Działania te doprowadziły nas na krawędź wojny domowej i do konieczności ogłoszenia stanu wojennego po to, żeby ratować kraj przed katastrofą.

W dwa lata po sierpniowych wydarzeniach jesteśmy wciąż w sytuacji człowieka ciężko chorego, leczenie którego postępuje nader powoli. Naszą odporność osłabia głównie kryzys gospodarki. Kryzys będący rezultatem błędnej polityki lat siedemdziesiątych, ale także posierpniowej anarchii rujnującej społeczną dyscyplinę. Po to, żeby jutro za sprawą reformy dźwignąć gospodarkę z upadku i poprawić warunki społecznego bytu, dziś konieczne są wyrzeczenia i zaciskanie pasa. Nikt takich zabiegów nie znosi dobrze, w dodatku w atmosferze ciągłych prób pogłębiania podziału społeczeństwa. Wciąż nie brakuje ludzi, którzy niewiele zrozumieli z dramatu naszego konfliktu, którzy kierując się własnymi interesami i ambicjami pchają nas w głębszy kryzys.

Te ambicje, ta polityczna ślepota kosztowała całe społeczeństwo zbyt dużo. Musimy więc powiedzieć zdecydowanie: dość politycznej awantury, dość demagogii, dość bezsensownych barykad i siania nienawiści w jednym narodzie i w jednym kraju, który może mieć tylko jedną przyszłość. Jeśli spoza codziennych trosk, uprzedzeń i żalów spojrzymy obiektywnie na rozwój sytuacji w kraju, to oprócz powodów do niezadowolenia i obaw dostrzeżemy także zjawiska budzące otuchę.

Partia i rząd, pomimo różnych przeszkód, pozostają wierne linii porozumienia z sierpnia 1980 r., potwierdzonej przez IX Zjazd PZPR. Świadczy o tym stopniowo wykonywany program reform społecznych i gospodarczych, które nie tylko przybliżają wyjście z kryzysu i stwarzają przesłanki zapobieżenia mu w przyszłości, ale służą także przywracaniu zgodności między społecznie akceptowanymi celami socjalizmu, a praktyką ich realizacji.

Wraz z normalizacją życia społecznego postępuje łagodzenie rygorów stanu wojennego. Zapowiedziano jego zawieszenie pod koniec tego roku właśnie w wyniku odbudowy spokoju społecznego. Przyspieszone zostało przywracanie samorządu pracowniczego przedsiębiorstw. Trwa społeczna konsultacja na temat sposobu urzeczywistnienia takiego modelu związków zawodowych, o jakim mowa była w sierpniowym porozumieniu: niezależnie i samorządnie działających w obronie interesów pracowniczych, a zarazem respektujących interesy ustroju socjalistycznego i państwa, konstytucję, prawo i własny statut.

W duchu sierpniowego porozumienia partia, stronnictwa polityczne, organizacje katolickie i stowarzyszenia chrześcijańskie wystąpiły w lipcu z inicjatywą tworzenia patriotycznego ruchu odrodzenia narodowego dla wspólnego rozwiązywania naszych problemów. Jest w nim miejsce dla wszystkich ludzi rozumiejących i powagę sytuacji, i nasze możliwości.

Sierpień jest rocznicą robotniczego protestu przeciw wypaczeniom, ale także rocznicą podpisania społecznych porozumień. Wnioski i nadzieje, jakie z tym wydarzeniem wiązaliśmy i wiążemy, nie zostały mimo wszystko zaprzepaszczone. Polska już nigdy nie będzie taka, jak przedtem. Zmieniło się bowiem społeczeństwo i zmieniły instytucje władzy. Jednakże proces przemian i socjalistycznej odnowy był i jest zagrożony przez jego wrogów. Musimy odróżnić ich od przyjaciół, żeby nie zejść z obranej drogi, żeby nie powtórzyła się sytuacja ani sprzed sierpnia 1980 r., ani sprzed grudnia 1981 r.

LUCJAN PRACKI

(KAR)

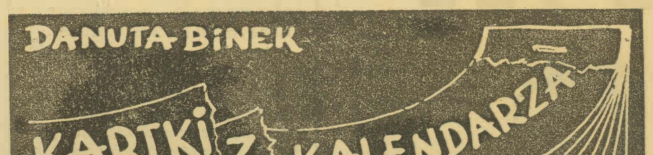

● 1 września mija czterdziestatrzecia rocznica napaści hitlerowskiej na Polskę. Z tej okazji przedstawiciele władz politycznych i administracyjnych województwa spotkają się z kombatantami II wojny światowej oraz z żołnierzami aktualnie odbywającymi służbę wojskową. Planuje się też zorganizowanie uroczystego Apelu Poległych pod pomnikiem Bohaterów Sądeczczyzny na nowosądeckim cmentarzu zasłużonych. Po złożeniu kwiatów i wieńców uczestnicy apelu udadzą się na cmentarz komunalny, by uczcić pamięć żołnierzy biorących udział w wojnie obronnej 1939 roku. Przewidziano również zorganizowanie uroczystych apeli ,wieczornic oraz spotkań w pozostałych miejscowościach województwa.

● „Miasto dzieci" — Rabka w tym roku, w okresie wakacji, niewiele ma do zaoferowania swoim najmłodszym kuracjuszom. Nieczynne są wszystkie cztery baseny kąpielowe. Wskutek skażenia wody będą one zamknięte jeszcze przez dwa lata. Tak więc gorczańskie uzdrowisko proponuje wypoczywającym jedynie... swój niepowtarzalny klimat. Czy tak bardzo jest co oferować, przekonali się ostatnio członkowie Inspekcji Sił Zbrojnych.

● — *Przechodziłem obok i wessało mnie do środka* — tak tłumaczy się prowadzącym śledztwo 27-letni F. S. pracownik kopalni skalnych surowców drogowych w Osielcu podejrzany o dokonanie eksplozji w budynku administracyjnym w Jordanowie. O wybuchu informowała już prasa codzienna. Podejrzany o jego spowodowanie F. S. przebywa w szpitalu; w jego ciele znaleziono blisko dwieście odłamków szkła i tynku. Śledztwo trwa.

● W zakopiańskich kioskach reklamujących frytki i kiełbasę z rożna, tak naprawdę kupić można jedynie... kaszankę i do tego bez pieczywa, bo „nie dowieźli".

● „Dziennik Polski" ujawnił, że nowotarski szpital budowany jest przez krakowski „Budopol" bez dokumentacji. Papiery wprawdzie przygotowano już kilka lat temu, ale od tego czasu nastąpiła zmiana projektów i część dokumentacji musi być aktualizowana. Tak więc dokumentacja wpływa etapami, a kierownictwo budowy i robotnicy dopiero w trakcie pracy dowiadują się, co robić dalej.

● Mówi **Wojciech Łapiński**, kierownik schroniska przy Morskim Oku: — *Morskie Oko jest najatrakcyjniejszym miejscem w Tatrach, tak dla taterników, jak i dla turystów. Rozumiem tych pierwszych; dla nich otoczenie Morskiego Oka to największe zagęszczenie dróg taternickich w Tatrach Polskich. Dla tych drugich — tu zaczyna się i kończy szereg atrakcyjnych szlaków. Rozumiem dorosłych, którzy nie mogąc iść w góry, przyjeżdżają popatrzeć na sławne Morskie Oko. Nie mogę jednak pojąć, dlaczego nauczyciele przywożą tu autokarami najmłodszych uczestników kolonii z całego województwa, a w tym roku są tu codziennie istne tabuny dzieci. Czegoś podobnego Tatry chyba jeszcze nie przeżywały.*

● Mimo umieszczonych wzdłuż Kamienicy tablic ostrzegających przed kąpielą w tej rzece, niektóre mamy nadal wsadzają swoje pociechy do wody. Doprawdy dziwi podobna bezmyślność!

● Jak informuje państwowy inspektor sanitarny w Nowym Sączu, dr **Wiesław Mieckowski**, w Nowosądeckiem w ciągu ostatnich siedmiu tygodni zanotowano ponad sto przypadków zachorowań na zapalenie opon mózgowych. Najwięcej przypadków miało miejsce w połowie lipca w rejonie Nowego Targu i Orawy. Pojedyncze zachorowania wystąpiły w okolicach Nowego Sącza i Gorlic. Osiemdziesięciu pacjentów przebywa w szpitalach w Nowym Targu, Zakopanem oraz w Nowym Sączu. W większości są to dzieci. W kilku przypadkach chorych przewieziono do Krakowa. Na szczęście w ostatnim okresie ilość zgłaszanych przypadków zachorowań znacznie zmalała.

● Generalnie pozytywną ocenę wypoczynku dzieci z naszego województwa pomniejszają takie historie jak z ową nieszczęsną kolonią dla dzieci pracowników SZEW, NKB, PZU, tyleckiego Zarządu Spółdzielczości Pracy oraz pracowników oświaty, która w strugach deszczu wyjeżdżała do Gdyni-Orłowa .O tym, jak wracały i jaki był przebieg wypoczynku, napiszemy — niestety, krytycznie — w następnym numerze.

W dniach 11—12 sierpnia na terenie województwa nowosądeckiego zorganizowano na szeroką skalę kolejną milicyjną akcję kontrolno-represyjną pod kryptonimem „Rynek". W jej ramach skontrolowano 319 placówek handlowych, magazynów i zakładów gastronomicznych, 57 punktów sprzedaży na bazarach i targowiskach i 43 samochody dostawcze. W wyniku działań wszczęto 3 postępowania przygotowawcze oraz 7 o nielegalne prowadzenie działalności handlowej i gastronomicznej. Skierowano 3 wnioski o ukaranie do kolegium oraz wymierzono 79 mandatów na sumę blisko 51 tys. zł. Ponadto zabezpieczono — będące przedmiotem spekulacji — towary na sumę 300 tys. zł.

● 12 sierpnia członkowie Sekretariatu KW PZPR spotkali się z przebywającą w Polsce delegacją Koreańskiej Partii Pracy. I sekretarz, **Józef Brożek**, poinformował gości o głównych kierunkach rozwoju województwa oraz działalności wojewódzkiej organizacji partyjnej. Koreańscy goście mówili o programie rozwoju społecznego i gospodarczego Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej.

● Z inicjatywy miejskiego Obywatelskiego Komitetu Odrodzenia Narodowego w Gorlicach oraz Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Naftowego i Gazownictwa powołano komitet budowy pomnika (popiersia) **IGNACEGO ŁUKASIEWICZA**. Twórcą popiersia jest rzeźbiarz **Władysław Kandafer**. Model jest już gotów ,a odlew zostanie wykonany przez pracowników „Glinika". Odsłonięcie pomnika ma nastąpić w październiku tego roku.

● Starszy ogniomistrz pożarnictwa, **Kazimierz Turek** z Komendy Wojewódzkiej Straży Pożarnych informuje, że w okresie od 1 lipca do 18 sierpnia w Nowosądeckiem wybuchły czterdzieści trzy pożary, a straty szacuje się na blisko 20 mln zł. Prawie połowa pożarów miała miejsce w gospodarstwach rolników indywidualnych. Najczęstsze przyczyny zaprószenia ognia to: nieostrożność osób dorosłych, wady urządzeń elektrycznych i grzewczych, iskry z kominów i palenie się sadzy. Mimo długotrwałej suszy nie zanotowano dotychczas pożarów lasów. Systematycznie prowadzone przez Komendę Wojewódzką akcje profilaktyczne, propagowanie przepisów przeciwpożarowych spowodowały, — począwszy od stycznia bieżącego roku — spadek ilości pożarów. Największe straty przyniósł pożar we Frydmanie: 11 mln 105 tys. zł.

● Takiego urodzaju jabłek, jak w bieżącym roku, nie pamiętają nawet najstarsi mieszkańcy naszego województwa. Obrodziły sady, obrodziły pojedyncze od dawna nie pielęgnowane drzewa. Fachowcy spodziewają się, że do skupu trafi 30—33 tys. ton jabłek. Miejmy nadzieję, że nasz przemysł przetwórczy poradzi sobie z tym niespodziewanym bogactwem.

Józef Witkowski donosi ze Szczawnicy: „W sezonie letnim do naszego miasta przyjeżdżają stali zaopatrzeniowcy w miut oszczypki, a raczej gnieciuchy, podwędzone i zrobione z krowiego mleka. Oczywiście sprzedaje się je kuracjuszom jako autentyczne serki owcze. A może tak bacowie wypasający owce na Jaworkach — lub mleczarnia w Jaworkach — zareagują na tę konkurencję i obok bryndzy zaczną wytwarzać i sprzedawać także małe oszczypki? Druga sprawa: Szczawnica oprócz ujętych źródeł wód mineralnych posiada także źródła niezagospodarowane. Ze źródeł ujętych korzystać mogą jedynie kuracjusze przebywający na leczeniu, zaś wycieczki i turyści nie zawsze mogą spróbować szczawnickich wód, głównie z powodu braku ich oznakowania (poza źródłem „Wanda"). Sądzę, że oznakowanie źródeł odciążyłoby pijalnię od wędrownych obozów, wycieczek i turystów."

● **Z KRONIKI MILICYJNEJ: w Zakopanem dokonano rozboju na Lesławie G. zabierając mu 170 zł i kilogram mięsa. ● Prokurator Rejonowy w Nowym Sączu aresztował pracownika ZNTK, Janusza R. podejrzanego o to, że w okresie od czerwca do sierpnia bieżącego roku, działając w zmowie z ustalonymi osobami, zagarnął na szkodę zakładu złom srebra wartości ponad 50 tys. zł. Postępowanie prowadzi Wydział Dochodzeniowo Śledczy KW MO. ● Na wniosek KM MO w Nowym Sączu Prokurator Garnizonowy w Krakowie tymczasowo aresztował Józefa L. z Brzyny. Józef L. pracując jako doręczyciel UPT fałszował przekazy pocztowe, przywłaszczając sobie tym sposobem 17 650 zł. ● W Grybowie mieszkaniec Gorlic Zbigniew B. kierując samochodem osobowym rozwinął nadmierną szybkość i zjechał z nasypu do przydrożnego stawu ponosząc śmierć na miejscu przez utonięcie. ● Sąd Rejonowy w Nowym Targu skazał w trybie przyspieszonym Bronisławę L. z Rabki na 1,5 roku pozbawienia wolności z zawieszeniem na dwa lata oraz na grzywnę 50 tys. zł i opłatę na rzecz Skarbu Państwa w wysokości 13 tys. zł. Bronisławie L. udowodniono nielegalny wyrób alkoholu. ● 8 sierpnia w rzece Kamienicy na odcinku Kamionka Wielka — Kamienica stwierdzono silne zanieczyszczenie wody, które spowodowało prawdopodobnie masowe zatrucie blisko 1000 ryb. ● O skandalicznym zatruciu wód Białego Dunajca napiszę w najbliższym numerze.**

● Z inspiracji Biura Politycznego KC PZPR członkowie naszej partii pracujący w Czechosłowacji podjęli akcję pomocy dla kraju. Dotychczas zebrano 600 tys. koron, które przeznaczono m. in. na pomoc dla powodzian z Płockiego. Do akcji włączyli się również polscy studenci uczący się w Czechosłowacji. Ostatnio szpital wojewódzki w Nowym Sączu wzbogacił się o 80 tys. igieł oraz 40 500 strzykawek jednorazowego użycia. Wartość tych darów polskich pracowników zatrudnionych w Czechosłowacji wyniosła 55 132 koron. Słowa uznania należą się obok ofiarodawców również władzom CSRS, które umożliwiły zakup tych deficytowych środków w swoim kraju.

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

nej wagi, zasługujące na upowszechnienie wśród naszych Czytelników co najmniej z dwóch powodów. Po pierwsze — społeczeństwo ma prawo znać prawdę o rzeczywistym stanie spraw społeczno-gospodarczych; ma prawo wiedzieć, co pogłębia nasze niedostatki, a co służy wychodzeniu z kryzysu. Wzięcie pod lupę województwa nowosądeckiego przez kompetentnych fachowców okazało się niezwykle owocne zarówno dla odsłonięcia miejsc słabych, jak i dla nakreślenia dróg oraz metod przełamania impasu. Po drugie — sama kontrola, jej wnikliwość, obiektywizm i nazywanie rzeczy po imieniu — zasługują na naśladowanie, stanowią wzór postępowania. Była to dobra robota! **Chcielibyśmy w przyszłości zobaczyć tak pracujące rozliczne organa normalnej kontroli.** Cóż bowiem stoi na przeszkodzie, żeby właśnie one na co dzień sygnalizowały rodzenie się zła, podpowiadały sposób walki z marnotrawstwem, głupotą i lenistwem? Cóż im przeszkadza w tropieniu złej roboty, pasywnych postaw i zniecżulicy? Jest to temat zasługujący na krytyczną refleksję centralnych i regionalnych władz politycznych. Ekipa dowodzona przez generała Władysława Mroza, a także grupa towarzyszy kierowana przez Józefa Oleksego nie kontrolowały bezpośrednio instytucji stojących na straży interesów społecznych, ale efekty dociekań tych dwóch zespołów zdają się wskazywać, iż — od komórek kontroli wewnętrznej w przedsiębiorstwach poczynając aż po rozmaite inspekcje centralne — widać zbyt tolerancyjne podejście do zjawisk wymagających napiętnowania. Tym razem było inaczej: odrzucono „białe rękawiczki" i pryncypialnie czarne nazywano czarnym, a białe — białym. **Ludowe poczucie sprawiedliwości jest po stronie takich właśnie kontrolerów i chcemy to wyraźnie podkreślić. Przynieśli oni w Nowosądeckie nadzieję, że sprawy wymagające rozumnego, uczciwego i szybkiego rozstrzygnięcia, będą energicznie podejmowane.**

Nie wszystko oczywiście da się rozwiązać własnymi siłami. Potrzebna będzie pomoc wielu ministerstw oraz instytucji centralnych. Dlatego część swych spostrzeżeń i wniosków inspektorzy kierują pod warszawskie adresy. Ale podstawowy pakiet spraw dotyczy nas samych. Przyjrzyjmy się najpierw ustaleniom dziesięciu podkomisji badających te odcinki życia regionu, które mocno ważą na samopoczuciu obywateli. Mówią kolejno ich przewodniczący.

INSPEKCJA

Płk Antoni Hruszwicki

Nastroje społeczne i dyscyplina

Sytuacja w województwie jest wprawdzie umiarkowanie ustabilizowana, jednakże nie brak elementów niepokojących, biorących swój początek z różnych źródeł — z podziałów i sprzeczności interesów różnych środowisk, rozdźwięków między niektórymi przedstawicielami i organami władzy a społeczeństwem, źle pojętych lokalnych patriotyzmów poszczególnych regionów województwa oraz dość często występującego klerykalizmu, wzmocnionego niedawnymi poczynaniami niektórych ogniw „Solidarności". Nie sprzyjają stabilizacji również wadliwe stosunki ekonomiczne w niektórych środowiskach, ani masowy napływ turystów i wczasowiczów z dużą gotówką, podbijających ceny i narzucających określony model bycia. Dlatego fakt utrzymania spokoju i pewnej dyscypliny w województwie należy uznać za duże osiągnięcie tutejszych władz.

Co niepokoi społeczeństwo i co myśmy odnotowali jako zjawiska niekorzystne w życiu województwa? Ludzie wyrażają obawy, czy nie nazbyt szybko łagodzone są rygory stanu wojennego, co może ułatwić powrót do anarchii. **Nie zadowala sposób przeprowadzenia przeglądu kadr kierowniczych — zbyt wiele osób jedynie przesunięto na stanowiska mniej eksponowane, nie przerwano natomiast powiązań i układów hamujących rzeczywistą poprawę.** Administracja zbyt opieszale wprowadza do codziennej praktyki zarządzenia władz centralnych. Wiele zastrzeżeń budzi zwłaszcza praca organów terenowych.

Niepokojące jest występowanie w życiu społecznym takich zjawisk, jak np. słaba dyscyplina pracy czy rosnąca absencja chorobowa, a zwłaszcza dziwnie częste długoterminowe zwolnienia lekarskie udzielane osobom znanym ze swej antypaństwowej działalności.

W obecnej trudnej sytuacji ekonomicznej szczególną wagę ma łagodzenie napięć społecznych. Jednym z nich jest **niezadowolenie robotników z wadliwej struktury płac.** Robotnicy wskazują też na szczególną sytuację tych dwuzawodowców, którzy mają dostateczną ilość ziemi dla utrzymania rodziny, **ale** podejmują pracę w instytucjach i zakładach uspołecznionych, ze względu na różnorodne świadczenia, nie dając w zamian pracy w pełni wydajnej. Nie stać nas na to. Kierownictwa zakładów w niedostatecznym stopniu dbają o dyscyplinę; szczególnie można tu winić tzw. średni nadzór. Istniejące ustawodawstwo pracy nazbyt często... sprzyja obibokom. Szczególnie niepokoi alkoholizm, a nawet picie alkoholu w niektórych zakładach pracy.

Tutejsze społeczeństwo jest, niestety, dość podatne na plotki, na podszepty wrogich elementów różnej maści. Przeciwnicy polityczni ujawniają swą obecność m. in. przez bojkotowanie rozmów na temat przyszłości ruchu związkowego, spotyka się jeszcze antypaństwowe napisy, ulotki. Zbyt słabo się temu przeciwdziała. W wielu środowiskach prawie nie dostrzegane jest oddziaływanie instytucji i organizacji społeczno-politycznych, za mało widać tam członków partii. Organizacje młodzieżowe nie wykorzystują szansy, jaką dają im postanowienia IX Plenum KC PZPR. Nie najlepiej przedstawia się też działalność kulturalna — jest ona wprawdzie w województwie dość ożywiona, ale na ogół pozbawiona treści socjalistycznych i postępowych. Społeczne Rady Kultury nawet jeśli gdzieś są, działają mało aktywnie. Oto przykład: w Limanowej powstał dom kultury — pomnik im. Janka Krasickiego, lecz nie widać, by zainteresowały się nim organizacje młodzieżowe. Miejski Ośrodek Kultury w Nowym Targu od dość dawna nie ma dyrektora. Pamiętajmy, że tworzy się w ten sposób próżnia ideowo-wychowawcza, w którą wkracza przeciwnik. Powszechnie naruszana jest też zasada świeckości szkół (próby modłów podejmowane w szkole w Łącku), obozów (np. harcerskiego w Zakopanem), placówek służby zdrowia. Jednocześnie trzeba stwierdzić zbyt wolne konsolidowanie się społeczeństwa wokół władzy, małą aktywność i liczbę OKON-ów.

Społeczeństwo tutejsze odznacza się wszakże wieloma cechami dodatnimi: inicjatywą, patriotyzmem, pracowitością, twardością; umie też docenić skok materialny i kulturalny, jaki dokonał się, szczególnie na wsi, od lat przedwojennych, jest pełne troski o przyszłość. Nie wolno zawieść zaufania tych ludzi.

Płk Stanisław Stacholec

Kierowanie działalnością służbową

W funkcjonowaniu urzędów zaznaczają się pewne zmiany na lepsze zwłaszcza w kontaktach z interesantami. Dużo jednak pozostaje jeszcze do zrobienia w dziedzinie organizacji pracy i dyscypliny urzędniczej. Kadra kierownicza słabo zna uchwały i dyrektywy władz centralnych, wiele do życzenia pozostawia mechanizm przekazywania ich w teren. **Prawie nikt nie rozlicza się z powierzonych mu zadań.** Szwankuje planowanie przez urzędy własnych działań, które często są niespójne z ogólnokrajowymi, a często nawet wojewódzkimi planami i zamierzeniami. W planie zadań Urzędu Wojewódzkiego wynikających z przemówienia gen. Wojciecha Jaruzelskiego w Sejmie w styczniu bieżącego roku pominięto te, które dotyczą sfery społeczno-politycznej, pozostałe zaś po prostu przepisano; w ogóle nie ukierunkowano w tym względzie pracy podległych jednostek.

Urząd Wojewódzki nie jest, niestety, instytucją godną naśladowania. Przegląd kadrowy potraktowano tu formalnie, opinie wystawione pracownikom są powierzchowne i często krótsze od instrukcji dotyczących tych opinii. Społeczeństwo jest zdania, że zmiany na stanowiskach kierowniczych są pozorne — obracają się w kręgu tych samych ludzi. Nie wolno tych poglądów lekceważyć.

Stwierdziliśmy wiele niepotrzebnej sprawozdawczości i biurokratyzmu. Na przykład w roku bieżącym naczelnicy z Jabłonki i Mszany Dolnej przepisali też zmian ubiegłoroczne programy rozwoju społeczno-gospodarczego, a w dodatku brak w nich jakiejkolwiek adnotacji o personalnej odpowiedzialności czy terminów wykonania zadań.

Zdarza się, że urząd zaniedbuje jeden ze swych podstawowych obowiązków — nie udziela odpowiedzi na zapytanie lub skargę obywatela. Czasem nawet trudno to skontrolować, na przykład naczelnik z Ochotnicy Dolnej od czerwca 1981 roku zaprzestał prowadzenia ewidencji skarg i wniosków, podobnie jak jego koledzy w Jabłonce i Mszanie Dolnej. Takie poczynania nie sprzyjają odzyskaniu społecznego zaufania do władzy. Funkcjonowanie Wojewódzkiego Komitetu Obrony można ocenić jako zaledwie dostateczne. Do planu działania wpisano przeprowadzenie 41 kontroli — zakończono dopiero 4. Posiedzenia organów kolegialnych UW i urzędów miejskich oraz miejsko-gminnych mają charakter często formalny, problemy traktowane są powierzchownie. Kontrole przeprowadzane przez wyższe instancje nie wpływają na polepszenie jakości pracy. Stwierdziliśmy przypadki łamania przez urzędników Kodeksu Postępowania Administracyjnego, wiele decyzji wydawano po regulaminowym terminie. Ochrona tajemnic służbowych, zwłaszcza w urzędach w Nowym Sączu i Limanowej — niedostateczna.

Chociaż dostrzega się nieliczne przykłady dobrej roboty — generalnie należy stwierdzić, że **funkcjonowanie urzędów pozostawia wiele do życzenia.** Poprawienie tego stanu rzeczy nie wymaga nowych inwestycji, lecz — przede wszystkim — mądrego, logicznego myślenia i operatywnego stylu pracy.

Za brak nadzoru nad podległymi pracownikami i nie sporządzenie dokumentów kontroli proponuję ukarać Wiesława Zabierowskiego z Wydziału Kultury i Sztuki UW w Nowym Sączu.

Płk Wacław Łubiarz

Budownictwo, gospodarka mieszkaniowa i komunalna

W latach 1976—80 plan „mieszkaniówki" wykonano w województwie w 99 proc., jednak absolutnie nie zaspokaja to potrzeb. Dla Nowosądeckiego znamienna jest wielka przewaga budownictwa indywidualnego nad uspołecznionym — np. w latach 1976—80 dwukrotnie wyższy plan indywidualnego budownictwa został wykonany w 107 proc., a spółdzielczego — zaledwie w 83 proc. Źle też wygląda sytuacja w bieżącej pięciolatce i nie wiadomo, czy jej założenia zostaną wykonane. **Zdolności wykonawcze przedsiębiorstw są małe, brak dyscypliny pracy i wykonawstwa, a przy tym zła jest koordynacja ich działań ze szczebla wojewódzkiego.** Na budowach nie ma dyrektywnych harmonogramów prac. Nie wykorzystuje się inicjatywy społecznej — np. na nowosądeckim osiedlu Barskie II powstają bloki pod patronatem młodzieżowym — a młodzież nie może doprosić się o front robót. Dodajmy, że na tymże Barskim II w dniu kontroli brakowało około 50 proc. załogi.

Jakość budownictwa jest wręcz skandaliczna, cóż się więc dziwić przemarzaniu, przemakaniu ścian, zagrzybieniu, zapleśnieniu dużej ilości mieszkań? Wszystkie przedsiębiorstwa budowlane lekceważą obowiązujące przepisy i normy, a inspektorzy nadzoru nie wywiązują się ze swych obowiązków. „Inwestprojekt" bierze pieniądze za nadzór, ale chyba nic nie robi. Toteż wnioskujemy ukaranie kierowników budów: „Barskie II" w Nowym Sączu — Eugeniusza Wojtyłło; „Równia Szaflarska" w Nowym Targu — Andrzeja Sieczkę i Ryszarda Millera oraz „Korczaka" w Gorlicach — Józefa Wronę. Jednocześnie, w dowód uznania dla pracy na rzecz warunków socjalnych załogi, proponujemy wyróżnić Zofię Kiełbałę — kierowniczkę stołówki nowosądeckiej spółdzielni „Beskid".

(...) Sprawność oczyszczalni ścieków dla osiedla Pardałówka w Zakopanem jest zbyt mała, co limituje rozwój tego osiedla. Zbyt wysoki jest, naszym zdaniem, standart tego osiedla, co rzutuje na ceny mieszkań — kogo będzie na nie stać? W tymże Zakopanem jest około 100 niezamieszkałych lokali, (głównie wille osób spoza tej miejscowości), a jednocześnie taka np. rodzina Lutoborskich zajmuje w 5 osób lokal o powierzchni 9 m kw. Zauważyliśmy katastrofalny stan np. willi „Strzelista" zakopiańskiego przedsiębiorstwa turystycznego „Tatry". Niska jest jakość i nieprzemyślany zakres remontów — w przedsiębiorstwach budownictwa komunalnego. Wiele zastrzeżeń budzi gospodarka cieplna — brak tu rozeznania potrzeb, nieracjonalna jest gospodarka paliwami, np. w Nowym Sączu używa się do ogrzewania deficytowego gazu. Nie wykorzystuje się rezerw wody z sieci zakładowych na rzecz miasta.

Za nieprawidłowe gospodarowanie proponujemy wyciągnąć wnioski w stosunku do Janusza Kubita — wiceprezesa Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Nowym Targu, pracownika tej Spółdzielni Andrzeja Szatko i Jana Krupy — kierownika nowosądeckiego oddziału STW.

Stwierdziliśmy powszechne zjawisko niedozwolonego naprawiania drutem bezpieczników sieci elektrycznej, brak inwentaryzacji urządzeń energetycznych, nieracjonalne wykorzystanie gazu płynnego, np. w Starym Sączu czy Zakopanem. Stan techniczny sieci gazowej jest na ogół dobry, choć utrzymanie armatur na linii przesyłowej gazu — np. w gorlickim „Matizolu" — nienależyte.

Płk Władysław Kurzewicz

Komunikacja i transport

Funkcjonowanie nowosądeckiego transportu i komunikacji oceniamy jako niedostateczne. Szczególnie poważne zaniedbania występują w PTHW, STW, Transbudzie, transporcie mleczarni i zakładów mięsnych. **Powszechne niechlujstwo w konserwacji i użytkowaniu sprzętu, w tym deficytowych akumulatorów i ogumienia graniczy wręcz z barbarzyństwem technicznym.**

Codziennym zjawiskiem są opóźnienia i odwoływanie kursów pasażerskich PKS i WPK. Na przykład w lipcu w nowosądeckim oddziale PKS odwołano aż 251 kursów, a 340 opóźniono. W Zakopanem, 9 sierpnia na 675 planowanych kursów — odwołano 125, a opóźniono 14. Oddział PKS w Gorlicach od kwietnia nie zabezpiecza potrzeb ruchu pasażerskiego.

Częste awarie wyłączają znaczną część taboru z eksploatacji. Sytuację pogarsza **skandalicznie niska kultura obsługi pasażerów,** zaśmiecanie wnętrza kabin rozmaitymi „ozdóbkami" często godzącymi w bezpieczeństwo

(CIĄG DALSZY NA STR. 4)

(CIĄG DALSZY ZE STR. 3)

jazdy. W kontrolowanych bazach nie znaleźliśmy ani jednej tablicy z zakresem czynności, jakie ma wykonać kierowca przed wyjazdem.

Znacznie pogorszyła się też jakość przewozów kolejowych. Z 78 wagonów przebywających na peronach nowosądeckiego dworca tylko 54 nadaje się do dalszej eksploatacji. Występuje dziwne zjawisko: ilość pasażerów wzrasta, a dyrekcja kolei zmniejsza składy pociągów. Poprawa pracy kolei hamowana jest przez trwający od siedmiu lat remont dworca kolejowego w Nowym Sączu, stacji kolejowych w Tymbarku i Rabce-Zarytem.

Rażąco niski jest poziom usług transportowych. STW w jednym miesiącu płaci 1,5 mln złotych kary — tzw. postojowego. Przy przewozach kolejowych dewastowane są wagony i często ginie ładunek — w STW „wyparowało" w ten sposób 76 ton cementu. Kontrole wewnętrzne są zwykłą fikcją i nie mają żadnego wpływu na usprawnienie pracy transportu. W tej sytuacji zdumiewa fakt kierowania niesolidnych kierowców do pracy za granicą. Czyżby w „nagrodę"?

Powszechnie znany jest deficyt akumulatorów i ogumienia. Tym bardziej powinny być one właściwie użytkowane. Tak, niestety, nie jest. Wielu pracowników nie zaznajomiono nawet z instrukcjami obsługi. Stwierdziliśmy też przypadki niedopuszczalnego zamykania pojazdów służbowych i zabierania kluczyków do domu.

Nakazem chwili staje się jednoznaczne sprecyzowanie dla wszystkich przedsiębiorstw transportowych i komunikacyjnych kierunków działań, służących poprawie dyscypliny pracy i gospodarności oraz egzekwowanie wykonania zadań.

Zwracam się do właściwych władz o ukaranie Jana Wiśniewskiego, dyrektora PTHW w Nowym Sączu.

Płk Jan Jeżewski

Gospodarka żywnościowa, handel i usługi

Stwierdziliśmy wiele mankamentów Stopień zaspokojenia potrzeb jest — ogólnie rzecz biorąc — ledwie dostateczny. Mamy nadzieję, że powołany niedawno zespół wojewódzki ds. operatywnej analizy rynku oraz wprowadzenie sprzedaży sterowanej — usprawnią handel.

Zaopatrzenie w owoce oraz większość artykułów reglamentowanych i tzw. codziennego spożycia jest w zasadzie wystarczające, choć specyficzne trudności stwarza napływ w sezonie turystów i wczasowiczów. Nie wszędzie jest wtedy w ciągłej sprzedaży nawet chleb i mleko. Niepokoić może też realizacja np. w gminie Białka Tatrzańska zaledwie 75 proc. kart zaopatrzeniowych. Na ogół zła jest organizacja dostaw. Niewystarczające zaopatrzenie w artykuły przemysłowe spowodowało wydanie przez wojewodę zarządzenia o wstrzymaniu w lipcu i sierpniu sprzedaży niektórych artykułów przemysłu lekkiego, by nie były wykupywane przez przyjezdnych, ale nie wszędzie to zarządzenie respektowano. Próbuje się poprawić sytuację przez wprowadzenie na rynek artykułów z firm polonijnych, ale są one bardzo drogie. Jeśli chodzi o zaopatrzenie w artykuły do produkcji rolnej — to notujemy braki we wszystkich właściwie branżach.

Rozmieszczenie placówek handlowych i zbiorowego żywienia odpowiada w zasadzie potrzebom, ale niepokoją wysokie ceny w lokalach I kategorii oraz liczne nieprawidłowości i bałagan w placówkach ajencyjnych. Do szczególnie drastycznych przykładów należy bar „Na Klinie" w Białce Tatrzańskiej. Na nielegalnym handlu alkoholem, spekulacji, oszustwach cenowych i złej jakości potrafi agenci zarobili dodatkowo 5.700 tys. złotych. Trudno też wytłumaczyć fakt wydania bezpodstawnych zezwoleń przez władze Nowego Sącza, Nowego Targu, Raby Wyżnej, Uścia Gorlickiego na sprzedaż 7 tys. litrów wódki.

Na ogół dobrze rozwija się rzemiosło o charakterze regionalnym, za mało rozwinięte są usługi, szczególnie bytowe. Stwierdzono też wiele nieprawidłowości w funkcjonowaniu placówek usługowych — np. w punkcie napraw radiowo-telewizyjnych GS w Białce Tatrzańskiej znaleźliśmy 15 niezewidencjonowanych odbiorników.

Przetwórstwo spożywcze ogólnie można ocenić zaledwie dostatecznie, przy czym najlepiej jest w rabczańskiej GS — najgorzej w GS Mszana Dolna i Białka Tatrzańska, zwłaszcza jeśli chodzi o masarnie. Wiele zakładów nie wykorzystuje swych mocy produkcyjnych, ale też inne — zwłaszcza piekarnie w miejscowościach uzdrowiskowych i turystycznych — pracują na 3 zmiany, a i tak nie mogą zaspokoić potrzeb w sezonie. Zła jest generalnie jakość pieczywa, nikły jego wybór, a jednocześnie — jak np. w piekarni „Jubileuszowej" w Gorlicach — sprzedaje się chleb na paszę. Masarnie miejskie są przeciążone, natomiast GS-owskie masarnie i rzeźnie słabo wykorzystane. Za mało na rynku wyrobów podrobowych i garmażeryjnych. Wytwórnie wód gazowanych pracują na 50 proc. mocy. Mleko jest w zasadzie zagospodarowane, ale brak pełnego asortymentu jego przetworów na rynku.

Trzeba z uznaniem podkreślić sumienną pracę wielu osób — i wskazać, niestety, sporo osób winnych zaniedbań. Wyróżniono je lub karano na bieżąco, nie zawsze jednak w dostatecznym stopniu. My ze swej strony musimy wystąpić z wnioskiem o wyprowadzenie z rady nadzorczej GS w Białce Tatrzańskiej kierownika tamtejszego punktu usługowego, Andrzeja Kuchty, ze względu na jego nieuczciwość.

Kmdr Henryk Sobiesiak

Rolnictwo, leśnictwo i gospodarka rybna

Poziom gospodarki rolnej można ocenić jako niezły, choć jeszcze nie w pełni zadowalający. Stwierdziliśmy spadek produkcji mięsa, wełny, skór, zmniejszył się skup zbóż, za mało jest ziemniaków, o 6 proc. zmalał skup bydła, o 30 proc. trzody chlewnej. Wzrósł natomiast nieznacznie skup mleka, zwiększyło się pogłowie owiec. Niepokoi brak dbałości o poziom genetyczny bydła. Zbyt wiele jest padnięć owiec, m. in. ze względu na niedostatek kroliny do skutecznego leczenia kulawki.

Plony zbóż są na poziomie 1976 roku, zmalał jednak areał tych upraw. Wydajność użytków zielonych sięgnie 70 q z ha; uważamy, że za mało sieje się motylkowych, zwłaszcza dobrze tu plonującej koniczyny czerwonej. Zbyt niskie w stosunku do poziomu nawożenia są plony mieszanek zielonych. Wysoki przewidywany urodzaj owoców rodzi obawę, czy wszystko zostanie zagospodarowane.

Zużycie nawozów jest znacznie niższe od średniej krajowej; stwierdzamy nadmierne zakwaszenie gleb. Wykorzystanie obornika jest dobre w gospodarstwach indywidualnych, natomiast niedostateczne w uspołecznionych (np. gospodarstwo WOPR w Hańczowej).

Nie mamy zastrzeżeń do zagospodarowania ziemi, jednakże uważamy, że niezbędne jest konsekwentne przeprowadzenie komasacji gruntów.

Niepokoi spadek kontraktacji trzody — o 14 proc. — i młodego bydła rzeźnego — o 3 proc. Znacznie też spadł skup żywca — o 40 proc., wełny oraz skór owczych — o 45 proc. Jednocześnie niedostatecznie wykorzystywane jest mięso baranie, mamy też zastrzeżenia do sposobu prowadzenia skupu serów owczych.

Ogólnie można powiedzieć, że dobre rezultaty uzyskują indywidualne gospodarstwa chłopskie, zwłaszcza specjalistyczne w Cieniawie, Orawce, Ochotnicy, a zaledwie dostateczne — uspołecznione. Wyraźnie źle gospodarują: Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna w Szalowej oraz gospodarstwa rolne WOPR w Hańczowej i Białej Niżnej — stanowiące zaprzeczenie postępu.

Gospodarka rybna nie odgrywa w województwie większej roli. Gospodarkę leśną można uznać za zadowalającą, ale zastrzeżenia budzi pozyskiwanie drewna — jeszcze niedawno wycinano o 15 proc. więcej niż było to planowane. Zła jest pracą leśniczych, lasy zagrożone pod względem sanitarnym — niebezpieczeństwo stwarzają wiatro- i śniegołomy oraz kornik. Za mały jest skup drewna od właścicieli prywatnych, gospodarka leśna słabo wyposażona w sprzęt techniczny. Wiele zastrzeżeń budzi utrzymanie sprzętu agrotechnicznego. Zły stan techniczny maszyn i urządzeń bierze się między innymi z niedostatecznego przygotowania ludzi i zaplecza, niesprawnego wyposażenia (np. SKR Łącko), niedostatecznej kontroli, braku dostatecznej troski o sprzęt (np. elektrolit w akumulatorach z reguły uzupełnia się wodą... deszczową). Pola są źle przygotowane do pracy maszyn — zbyt wysokie bruzdy, palki po wypasie itp. niszczą sprzęt.

W bazach nie rozlicza się paliw, nie ewidencjonuje opon ani akumulatorów. Taki stosunek do sprzętu wyrabiany jest, niestety, już podczas szkolenia kadr w szkołach.

Po dokonaniu oceny pragniemy zaproponować do wyróżnienia za osiąganie dobrych wyników produkcyjnych: Władysława Trybusa, prezesa Związku Hodowców Owiec; Józefa Kruczka, rolnika z Cieniawy i Józefa Pieroga kierownika produkcji z RSP w Jabłonce. Wnioski służbowe powinny zostać wyciągnięte w stosunku do prezesa RSP Szalowa, Józefa Wojtasa, oraz Wacława Nogasia — zastępcy dyrektora WOPR w Nowym Sączu.

Kmdr Emilian Ciupak

Oświata i wychowanie

Zasięgiem kontroli objęliśmy kuratorium oświaty i wychowania, 4 miejsko-gminne inspektoraty szkół, 20 szkół podstawowych i średnich, 43 kolonie i obozy młodzieżowe. Niestety, ogólny obraz nie jest budujący. Istnieją olbrzymie zaniedbania w zakresie bazy dydaktycznej, działalności wychowawczej, kolegialnego kierowania szkołą, przygotowania do nowego roku szkolnego. **Wielu nauczycieli nie identyfikuje się z obowiązującym systemem nauczania, z partią i ideologią socjalistyczną, demonstruje obojętność i małą aktywność w omawianiu spraw szkolnych, przemilcza kłopoty i niedociągnięcia.**

Bardzo niski jest poziom planowania zajęć dydaktycznych Plany takie są rażąco prymitywne lub ich w ogóle brak. Dyrektor szkoły w Białce Tatrzańskiej od siedmiu lat nie opracowuje planu zajęć dydaktyczno-wychowawczych, nie poczuwa się również do obowiązku hospitowania lekcji.

Znacznie zróżnicowany jest poziom nauczania — stosunkowo najwyższy jest on w szkołach zawodowych, słaby — w liceach ogólnokształcących i szkołach gminnych, najniższy — w szkołach wiejskich. Są przypadki, że uczniowie VII i VIII klas nie znają tabliczki mnożenia, słabo piszą i czytają. Niska jest frekwencja na lekcjach — np. do szkoły specjalnej w Piwnicznej na 15 uczniów uczęszcza zaledwie kilku. Znamienne, że tam, gdzie zaniedbania są największe — władze oświatowe zaglądają najrzadziej lub nie zaglądają wcale.

W nowosądeckim I Liceum Ogólnokształcącym stwierdziliśmy **wielkie zaniedbania w realizacji programów z przedmiotów humanistycznych, zwłaszcza propedeutyki nauki o społeczeństwie.** Nie dziwmy się więc, że młodzież nie zna podstawowych pojęć z zakresu wiedzy o państwie i funkcjonowaniu mechanizmów społecznych.

Niezadowalająco oceniam pracę miejsko-gminnych inspektorów szkół. Cechuje ich brak pryncypialności, szkodliwy liberalizm, koncentrowanie się na sprawach drugorzędnych. Wnioski pokontrolne realizowane są ze znacznym, czasem trzymiesięcznym opóźnieniem. Niestarannie prowadzi się protokoły z posiedzeń rad pedagogicznych, a tematyka tych posiedzeń jest nietrafna, uchwały zbyt ogólne, nie wskazujące ani wykonawcy, ani terminu realizacji. Mamy już połowę sierpnia, a stan przygotowań do nowego roku szkolnego jest niedostateczny; dyrektorzy wielu szkół nie opracowali nawet tygodniowego podziału godzin. Duże zastrzeżenia budzi estetyka i wystrój obiektów szkolnych, skandaliczny jest stan urządzeń sanitarnych i socjalnych.

Lustrując kolonie i obozy młodzieżowe stwierdziliśmy, że wyżywienie jest na nich dobre, zabrakło natomiast atrakcyjnych zajęć rozszerzających horyzonty myślowe młodzieży, na przykład pogadanek o historii i dniu dzisiejszym regionu. Oddziaływanie wychowawcze na młodzież jest nikłe. W dwóch przypadkach zameldowano nam o karygodnym postępowaniu wychowawców, którzy ubliżali dzieciom i zamykali je na klucz.

Proponuję wyróżnić za rzetelną pracę dyrektorkę szkoły podstawowej nr 4 w Nowym Sączu, Krystynę Salamon i dyrektora szkoły w Czarnym Potoku (gmina Łącko), Jana Wójcika.

Ponadto wnioskuję o ukaranie za rażące zaniedbania w wykonywaniu swoich obowiązków organizacyjno-dydaktycznych m. innymi dyrektora szkoły w Białce Tatrzańskiej Adama Radko.

Ppłk lek. Zbigniew Stęborowski

Ochrona zdrowia i opieka społeczna

Obraz, jaki przedstawiają skontrolowane przez nas placówki lecznictwa otwartego i zamkniętego, a także uzdrowiska — nie jest optymistyczny. **Kierowanie służbą zdrowia zarówno na szczeblu wojewódzkim, jak i w terenie nie najlepsze, podobnie rzecz przedstawia się z nadzorem.** Niedostateczna jest kontrola placówek ze strony lekarza wojewódzkiego.

Stwierdziliśmy, na przykład karygodne zaniedbania w SZRODiM Zakopane, a zwłaszcza w jednym z jego sanatoriów — „Oazie", gdzie panuje wyjątkowy nieład. W Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym nie zadbano o umożliwienie wstępnych zabiegów sanitarnych w izbie przyjęć, toteż chorzy są kierowani na oddziały bez kąpieli; również na niektórych oddziałach chorzy nie byli kąpani przez 18 dni. W tymże szpitalu, jak również w szpitalu nowotarskim, szczególnie zaniedbane są pomieszczenia zaplecza gospodarczego. Fakt, że dyrektor WSzZ dopiero podczas naszej wizyty dostrzegł te zaniedbania, jest wielce wymowny. Na oddziałach położniczo-ginekologicznym i noworodkowym w Nowym Targu stwierdziliśmy przesłanki zagrożenia zakażeniem szpitalnym. Największe braki w zakresie dbałości o estetykę i czystość zanotowaliśmy w izbach przyjęć obu wymienionych szpitali oraz w nowosądeckiej aptece przyszpitalnej. W WSzZ praktycznie nie ma warunków do pełnienia swej statutowej roli i świadczeń specjalistycznych dla całego województwa.

Lecznictwo otwarte nawet w samym Nowym Sączu nie odpowiada potrzebom. Przychodnie nierzadko usytuowane są w starych budynkach, na wysokich piętrach, niezadowalająca jest informacja o pracy służby zdrowia i zastępstwach urlopowych, złe planowanie urlopów. Szczególnie fatalnie wygląda to w Gminnym Ośrodku Zdrowia w Ochotnicy Dolnej oraz w Przychodni Specjalistycznej w Nowym Sączu.

Ostro rysuje się problem rosnącej ciągle absencji chorobowej — stwierdziliśmy też przypadki mechanicznego

INSPEKCJA

wypisywania zwolnień. Na przykład komisje lekarskie podpisują zwolnienia bez jakichkolwiek badań lub choćby analizy wniosków, a w międzyzakładowej przychodni przemysłowej w Nowym Sączu zakwestionowaliśmy cały bloczek druków L-4, podstemplowanych i podpisanych przez lekarza *in blanco*.

Nie najlepiej przedstawia się działalność służby zdrowia dla dzieci i młodzieży oraz profilaktyka zdrowotna. Poziom pomocy doraźnej jest zadowalający, podobnie jak zaopatrzenie lecznictwa zamkniętego w leki i środki opatrunkowe. Stwierdziliśmy jednak przypadki (np. w krynickiej przychodni przeciwgruźliczej) karygodnych zaniedbań w przygotowywaniu leków.

Nie mamy większych zastrzeżeń do poziomu świadczeń lecznictwa uzdrowiskowego; jest on wyższy w przedsiębiorstwach państwowych, niższy — w sanatoriach resortowych i związkowych. Zaplecze techniczne uzdrowisk można określić jako „takie sobie". Natomiast przy planowaniu pracy lekarzy uzdrowiskowych należy szerzej uwzględniać potrzeby miejscowego społeczeństwa.

W Łącku, Rabce, Krynicy, Nowym Sączu, Białce Tatrzańskiej i Ochotnicy Dolnej stwierdziliśmy nieuzasadnione wypłacanie zasiłków społecznych.

Zbyt mało przygotowano w województwie miejsc pracy chronionej, dla osób niepełnosprawnych; zaopatrzenie inwalidów w sprzęt rehabilitacyjny można uznać za zadowalające. Magazynowanie darów wpływających z zagranicy zadowalające jest na szczeblu wojewódzkim, gorzej przedstawia się w terenie.

Z satysfakcją kontrolowaliśmy Dom Rencisty w Nowym Sączu, gdzie panuje ład, porządek i dbałość o pensjonariuszy.

Niestety, stwierdziliśmy, że **w służbie zdrowia województwa pracuje sporo osób niesumiennych**, toteż sugerujemy wyciągnięcie wniosków służbowych w stosunku do kierownika wojewódzkiego ośrodka, opiekuna społecznego WSzZ — Krystyny Buzały; kierownika przychodni przeciwgruźliczej w Krynicy — Romana Skubiejskiego; kierownika apteki szpitala wojewódzkiego — Zofii Chyły; lek. Andrzeja Królikiewicza z międzyzakładowej przychodni przemysłowej w Nowym Sączu; st. inspektora ds. świadczeń społecznych WSzZ — Marii Leśniak oraz dyrektora WSzZ — Witolda Kądziołki.

Za wzorowe wykonywanie obowiązków proponujemy wyróżnić: dyrektora Państwowego Domu Rencisty w Nowym Sączu — Emilą Nowalkę; magazyniera sanatorium „Silesia" w Krynicy — Tadeusza Sokólskiego; inspektora Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej UW ds. opieki społecznej — Franciszka Lipienia oraz Zygmunta Nowickiego — ordynatora oddziału Chirurgii Urazowej ZOZ w Zakopanem.

Płk Stanisław Markowski

Obrona i ochrona, warunki sanitarno-higieniczne i bhp

Dużo dobrego można powiedzieć o ochotniczych strażach pożarnych w Nowosądeckiem. Na szczególną pochwałę zasługują OSP w Kamiannej, Ropie, Szymbarku, Łopusznej i Krościenku. Niestety, OSP nie zawsze znajdują należyte wsparcie u władz terenowych. Często strażakom brakuje... wody, a jej zapewnienie leży w obowiązku naczelników. Przy potokach i strumykach powinny być instalowane specjalne zastawki, uniemożliwiające wysychanie wód. Kiedy na przykład wybuchł pożar we wsi Łosie, przez którą płynie rzeka Ropa i trzy strumyki — wodę trzeba było pobierać z daleka.

Niezbędne jest usprawnienie systemu łączności alarmowej. Jak wezwać straż pożarną, skoro **w wielu wsiach telefony czynne są tylko do godz. 15?** Są przypadki, że prywatni przedsiębiorcy posiadają telefony czynne całą dobę, a sołtys, w tej samej wsi ma telefon czynny tylko do godz. 15.

Katastrofalnie przedstawia się stan profilaktyki przeciwpożarowej. Rażące zaniedbania w tej dziedzinie odkryliśmy w bazach PTHW i PKS w Nowym Sączu oraz w ośrodku wypoczynkowym „Złoty Stok" w Suchej Strudze. W nowosądeckich ZNTK i gorlickim „Foreście" zainstalowno wprawdzie drogie urządzenia gaśnicze, ale nikt się nie przejmuje tym, że są uszkodzone. Drogi ewakuacyjne w wielu zakładach są zawalone rozmaitym sprzętem i w razie pożaru nie będą spełniać swojej funkcji. Odnaleźliśmy również sporo beztrosko porzuconych materiałów łatwopalnych.

Beznadziejny stan bezpieczeństwa i higieny pracy nie da się usprawiedliwić przyczynami obiektywnymi, na przykład brakiem na rynku środków czystości. Cóż bowiem przeszkadza pracownikom baz samochodowych wytrzeć rozlany smar lub wyprać ubranie ochronne? Jeszcze gorzej wygląda stan sanitarny zaplecza większości stołówek zakładowych, barów mlecznych i restauracji. Personel nie przeprowadza okresowych badań lekarskich, surowce magazynowane są byle jak i byle gdzie. Karygodnym lekceważeniem przepisów jest brak w zakładach apteczek pierwszej pomocy, jeżeli zaś są — stoją one po prostu puste. Pielęgniarka w ambulatorium w „Foreście" oferuje jedynie 40 buteleczek waleriany i kilkadziesiąt — kropli nasercowych.

Nieskuteczny jest również system ochrony obiektów przemysłowych. Do Rejonowej Spółdzielni Zaopatrzenia i Zbytu w Nowym Sączu wjechałem nie zauważony samochodem przez bramę i przez 15 minut szukałem dozorcy. W Gorlicach pracownicy w czasie pracy wchodzą i wychodzą przez płot, strażnicy z pobliskiej portierni nie reagują. Wydaje się, że kadry do służb ochronnych są źle dobierane.

Za zaniedbanie obowiązków służbowych wnioskuję o ukaranie Stanisława Cebuli — dyrektora bazy PTHW w Nowym Sączu; Tadeusza Furdyny — kierownika ośrodka wypoczynkowego „Złoty Stok" w Suchej Strudze; Wojciecha Ciszka — dyrektora oddziału PKS w Nowym Targu i Franciszka Bryły — kierownika Przedsiębiorstwa Sprzętu i Transportu Wodno-Melioracyjnego w Nowym Sączu.

Na szczególne słowa uznania zasługuje praca płk Marka Aksamita — zastępcy wojewódzkiego komendanta straży pożarnej i mjr Kazimierza Cebucha — komendanta rejonowej straży pożarnej z Nowego Targu. Pochwalić należy także kierownictwa i personel Państwowego Domu Rencisty w Nowym Sącza oraz ośrodka szkoleniowo-wypoczynkowego „Inco" w Orawce.

Płk Kazimierz Modzelewski

Porządek i ochrona środowiska

Wbrew powszechnym wyobrażeniom Nowy Sącz nie jest najczystszym miastem w kraju. Zaśmiecone są również inne miasta i osiedla województwa. „Przoduje" w tym Rabka. Tamtejszy park zdrojowy to zbiór zdewastowanych drzew, pokrzyw oraz miejsce, gdzie usytuowano dzikie wysypisko śmieci. Niechlujny wygląd mają place dworcowe PKS i PKP oraz ich zaplecza. W klubie sportowym „Podhale" odkryliśmy kompletnie zniszczone urządzenia sanitarne i socjalne.

Źle działają służby odpowiedzialne za czystość ulic i obejść. Zaledwie połowa pozostającego w ich dyspozycji sprzętu jest sprawna. Nieczynne są zamiatarki i polewaczki. Najgorzej pracują MPGKiM w Nowym Sączu i Rabce.

Prawie we wszystkich placówkach handlowych i gastronomicznych uderza brud i nieład. Kierownicy tych placówek jakoś tego nie dostrzegają. Napiętnować należy stan sanitarny sklepu WSS „Społem" nr 18 w Nowym Sączu i nowosądeckiej smażalni ryb przy ulicy Jagiellońskiej. Mieliśmy też podstawy do zamknięcia kuchni w otwartym przed zaledwie dwoma miesiącami „Zajeździe Sądeckim". W barze „Pod Dzwonkiem" w Starym Sączu, pełnym podchmielonych mężczyzn, odnaleźliśmy na strychu zachomikowane pod pokładami kurzu zastawy stołowe, szklanki i kieliszki.

Nieporządek panuje przy stanowiskach pracy, na placach i zapleczu zakładów przemysłowych. Przydatne jeszcze surowce i odpady nie są wykorzystywane. W NZPS na przemiał przeznaczono drogocenną skórę. W spółdzielni „Jordanowianka" wyrzucane są na śmietnik poszukiwane na rynku nici. W nowotarskiej Podhalańskiej Spółdzielni Rękodzieła Ludowego i Artystycznego ukryto w różnych zakamarkach, z zamiarem przywłaszczenia, materiały wartości 75 tysięcy złotych.

Kierownicy zakładów myślą jedynie o wykonaniu planu, zapominają zaś o zachowaniu elementarnych zasad higieny i czystości. Tak jest również w zakładach przetwórstwa spożywczego. W piekarniach — nr 1 w Zakopanem i WSS „Społem" w Nowym Targu do wypieku używa się zmiotki mąki pozbieranej z podłogi. Urządzenia przetwórcze w PZPOW Tymbark są wylęgarnią robactwa. Podobną sytuację zastaliśmy w krynickiej przetwórni mięsa „Postęp", w zakopiańskim zakładzie mięsnym, w mleczarniach w Zakopanem i Krynicy. Krynicki „Postęp" nie zasługuje na taką nazwę. To skandal, żeby magazynować na strychu setki urządzeń, które niszczeją w szybkim tempie, a jednocześnie zgłaszać do handlu zapotrzebowanie na te przedmioty.

Rzeki i potoki są systematycznie zanieczyszczane przez ścieki pochodzące z zakładów przemysłowych, domów wczasowych, posesji prywatnych i gospodarstw rolnych, przez niewłaściwie lokalizowane wysypiska śmieci. Rocznie 18 km wód traci I klasę czystości. Jeżeli degradacja postępować będzie w takim tempie, jak dotychczas, w Nowosądeckiem zabraknie wód I klasy. A tylko taką nadaje się do celów komunalnych. Skąd ją weźmiemy? **Służby specjalistyczne i naczelnicy odpowiedzialni za ochronę środowiska, wyposażeni w odpowiednie środki przymusu pracują żenująco źle.** W Krynicy Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska zamiast do kolektora odprowadza nieczystości wprost do Kryniczanki. Prezesa i naczelnika głowa jakoś z tego powodu nie boli, a przecież powinni oni być rozliczani nie tylko z efektów ekonomicznych, ale i z przestrzegania przepisów sanitarnych.

Wielkość opadów pyłów w uzdrowiskach, które powinny być ustawowo chronione, rażąco przekracza dopuszczalną normę. W Rabce nadal kotłownie opalą się brykietami węglowo-smołowymi, które emitują dwutlenek siarki — gaz szczególnie szkodliwy dla zdrowia.

Czy w dobie kryzysu stać nas na ochronę środowiska? Uważam, że tutaj nie ma alternatywy. Nie można oszczędzać na ochronie najcenniejszego dobra — przyrody. Zastanówcie się więc, jak — mimo ograniczonych środków — przystąpić do natychmiastowego działania.

Proponuję wyróżnić pracę naczelnika Nowego Targu — Stanisława Ślimaka; Marii Łączkowskiej z UW oraz Łucji Poradzisz z „Zakładu Zieleni" w Zakopanem.

Negatywnie oceniam działalność prezesa spółdzielni „Postęp" w Krynicy — Włodzimierza Batejny; Józefa Jurkiewicza z Podhalańskiej Spółdzielni Rękodzieła Ludowego i Artystycznego w Nowym Targu; Józefa Buńdy — kierownika „Cepelii" w Nowym Targu oraz Zenona Dawidka z zakładu mięsnego w Zakopanem.

Uwagi generała

Szef Inspekcji Sił Zbrojnych gen. dyw. dr habilitowany, **WŁADYSŁAW MRÓZ,** powiedział, między innymi: — Od 13 grudnia — od chwili wprowadzenia stanu wojennego — nastąpiły tu zauważalne zmiany na lepsze: wyraźnie zwiększyło się bezpieczeństwo publiczne, wzrósł spokój i ład. Dość istotne, choć jeszcze niezbyt mocne są przeobrażenia w sferze dyscypliny w niektórych dziedzinach życia, i jeśli ten trend się utrzyma, zapewne już niedługo odnotujemy znaczny postęp.

Z zadowoleniem konstatujemy, że poprawiły się nastroje społeczne; jest to szczególnie zauważalne na wsi. W jednej z gmin starsza kobieta opowiadała nam o sytuacji swej wsi przed wojną, o tym, że chleb jadano tam tylko na Boże Narodzenie i Wielkanoc. Może był to przypadek skrajny, ale wskazujący, że starsi ludzie doceniają zmiany, jakie zaszły w kraju, a szczególnie w tym regionie.

Chociaż słusznie narzekamy, na funkcjonowanie handlu, to obiektywnie trzeba stwierdzić, że uczynił on spory krok naprzód od zimy, i to w szczególnie trudnych warunkach sezonu turystycznego.

Widać też pewne zmiany na lepsze w działalności urzędów, choć pozostało bardzo wiele do zrobienia w zakresie planowania i organizacji pracy oraz przygotowania kadr do bardzo odpowiedzialnych zadań. Ogólnie poprawny jest tutaj kontakt urzędnika z obywatelem i rysują się symptomy dalszej poprawy. Nie zawsze zresztą winien jest urzędnik — byliśmy świadkami, jak interesant wymachiwał pięściami pod nosem urzędnika. Każdy krok naprzód w funkcjonowaniu urzędów cieszy, bo stwarza przesłanki zaufania do władzy w ogóle.

Obserwujemy sporo zjwiask pozytywnych — powoli toruje sobie drogę reforma gospdarcza, duży postęp zaznacza się w rolnictwie. Jest jednak, jak to widać z opinii szefów poszczególnych podkomisji, również wiele niedociągnięć i zjawisk niepokojących. W „ukwieconym województwie nowosądeckim" za kwiatami kryje się często brud i bałagan. Degradacja środowiska naturalnego sprawia, że województwo już niedługo może stracić swe walory regionu wypoczynkowego i uzdrowiskowego. Wielkie jest tu marnotrawstwo, a spekulacja i zdzierstwo mają taką skalę, jak w żadnym z dotychczas kontrolowanych przez nas województw.

Uważamy, że kierownicza kadra województwa powinna podjąć następujące działania w poszczególnych dziedzinach życia gospodarczego:

- **mocniej obnażać wrogą działalność przeciwników socjalizmu i naszej Ojczyzny; wdrażać kadrę kierowniczą do pracy politycznej, ze szczególnym uwzględnieniem dużych skupisk robotniczych; podnieść skuteczność propagandy wizualnej i słownej w zakładach pracy (zwłaszcza zakładowych radiowęzłów), ożywić działalność OKON i komisji socjalnych.**
- **umacniać socjalistyczne cechy etyczno-moralne społeczeństwa (szczególnie świadomość i dyscyplinę), podjąć bezwzględną walkę z nieróbstwem, pasożytnictwem, niedbalstwem, rozliczać winnych niedociągnięć i zaniedbań, bezwzględnie tępić pijaństwo,**
- **zapoznać szerzej ogół społeczeństwa, a szczególnie młodzież, z dorobkiem i ustaleniami IX Plenum KC PZPR, walczyć o oblicze polityczno-moralne młodzieży, o postawę i świadomość kadry nauczycielskiej; otoczyć młodzież szczególnym nadzorem i opieką, aby nikt jej nie mógł bałamucić ani nastawiać przeciw nam,**
- **zbadać istniejące struktury kierowania i zarządzania, poddać weryfikacji działalność organów kolegialnych i kolektywnych, uporządkować sposób i zasady przeprowadzania odpraw i narad oraz kontrolę realizacji podjętych na nich wniosków i ustaleń; stworzyć wieloszczeblowy wojewódzki system prognostyczno-planistyczny, nadzoru i sprawozdawczości, oceniać obieg informacji różnego rodzaju (cyklicznej, bieżącej itp.),**
- **więcej zainteresowania poświęcić budownictwu mieszkaniowemu i towarzyszącemu — ich organizacji, dyscypli-**

(CIĄG DALSZY NA STR. 8—9)

Zapomniany działacz i kurier orawski

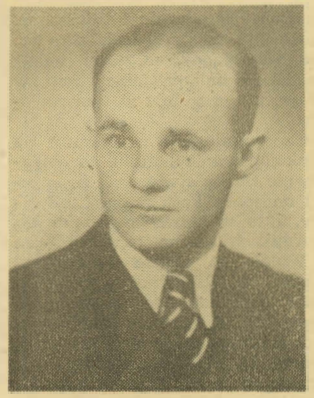

Orawa należy do najmniej znanych terenów Podhala. Fala zainteresowania Podhalem, jaka miała miejsce z początkiem lat sześćdziesiątych, nie objęła tego zakątka kraju, należącego w okresie okupacji do zależnej od hitlerowskich Niemiec Słowacji. Tymczasem historia górnej Orawy jest bogata i bardziej interesująca niżby się to na pozór wydawało, szczególnie historia okresu okupacji. Orawa nie była wtedy miejscem, gdzie ludziom żyło się dobrze i bezpiecznie, ale terenem konspiracji i zaciętej walki z hitlerowskimi Niemcami. Dla przykładu warto przypomnieć, że z jednej tylko wsi Lipnicy Wielkiej, kilkanaście osób poniosło śmierć w obozach koncentracyjnych, wielu zginęło w słynnej bitwie o przełęcz Dukielską lub w szeregach partyzantki polskiej, słowackiej i radzieckiej, gdzie nierzadko zajmowali stanowiska dowódcze (np. J. Worczak dowodził oddziałem partyzantki radzieckiej w okolicach Włodzimierza). Inni prowadzili tajne nauczanie w kraju, byli kurierami lub pełnili ważne funkcje polityczno-wojskowe.

Bardzo cenionym i znanym już w okresie międzywojennym działaczem orawskim był mój stryj i imiennik, **Andrzej Jazowski.** Przypomnienie jego sylwetki uważam za swój moralny obowiązek, tym bardziej, że o potrzebie tej przypominają mi raz po raz nie tylko rodacy lecz także Podhalanie, Krakowianie i ludzie ze słowackiego ruchu oporu, którzy go wspominają jako bardzo sympatycznego, ofiarnego i odważnego wywiadowcę i kuriera polskiego.

Andrzej Jazowski urodził się 6 września 1913 roku w Lipnicy Wielkiej w ubogiej, wielodzietnej rodzinie chłopskiej. Był bardzo dobrym uczniem i kiedy utworzono fundusz stypendialny dla zdolnej orawskiej młodzieży, kierownik miejscowej szkoły, **Emil Mika,** zgłosił jego kandydaturę. Stryj wyjechał więc do Warszawy, gdzie mieszkał w bursie spisko-orawskiej, prowadzonej przez **Małgorzatę Starzyńską.** Po ukończeniu seminarium nauczycielskiego pracował przez jakiś czas w Związku Spisko-Orawskim w Krakowie oraz w krakowskich organizacjach harcerskich.

W okresie poprzedzającym agresję hitlerowską na Polskę wstąpił do Tajnej Organizacji Wojskowej. Po zajęciu przez Polskę Zaolzia i kilku wsi na Orawie i Spiszu, powierzono mu kierownictwo szkoły polskiej w Suchej Górze, wsi dopiero co przyłączonej do Polski. W przededniu napaści wojsk hitlerowskich stryj zgłosił się do wojska, brał udział w kampanii wrześniowej, a następnie dostał się do niewoli na wschodnich rubieżach kraju. Zdołał zbiec z obozu i szczęśliwie dotarł do macierzystej jednostki TOW. Jej dowództwo, korzystając z orawskiego pochodzenia stryja, powierzyło mu ważną konspiracyjną misję wojskową na terenie Słowacji. Stryj mój jak najbardziej nadawał się do takiej działalności: był bowiem człowiekiem towarzyskim, posiadał niezwykłe zdolności zjednywania przyjaciół, a przy tym był bardzo sumienny, odważny i ofiarny.

Po odpowiednim przeszkoleniu i instruktażu stryj, w randze podporucznika WP, przybył najpierw w rodzinne strony — na Orawę, gdzie pomógł organizować ruch konspiracyjny i kurierski. Jednak jego głównym zadaniem było — jak mnie poinformowała **Małgorzata Jabłońska** — zbieranie informacji o ruchach wojsk niemieckich i zamierzeniach administracji zależnej od Niemiec hitlerowskich Słowacji. W związku z tym wskazane było, aby się poruszał po całej Słowacji, zwłaszcza zaś na głównej linii kolejowej, biegnącej przez ten kraj na wschód. Zawodowo pracował w charakterze nauczyciela najpierw w Ostruni, w pobliżu spiskiego szlaku kurierskiego, na którym był ważnym łącznikiem. Zebrane informacje przekazywał często tajnej komórce mieszczącej się w Jabłonce. W chwilach kryzysowych, czy braku łączności sam przekraczał granicę, najczęściej idąc w stronę Nowego Targu, niekiedy w bardzo trudnych warunkach zimowych. Brał też udział w przerzucie materiałów i ludzi z Polski na Zachód i z powrotem.

Należy przypuszczać, że stryj nawiązał ścisłą współpracę ze słowackim ruchem oporu; zresztą jeden z jego uczestników niedawno potwierdził ten fakt w przygodnej rozmowie z sąsiadem. Przemawia za tym również to, że w ostatnich latach wojny stryj przeniósł się w pobliże miejscowości, w których Niemcy budowali ogromne fortyfikacje na Orawie. Być może więc jest zasługą między innymi i stryja to, że Wehrmachtowi nie zdały się one na nic. Mnie samemu wiadomo, że stryj brał udział w słowackim powstaniu narodowym i był łącznikiem między polskim a słowackim ruchem oporu.

Bezpośrednio po wyzwoleniu stryj pracował w Powiatowej Radzie Narodowej w Nowym Targu, kierując sprawami spisko-orawskimi. Biednych Orawian i Spiszaków, najbardziej poszkodowanych przez wojnę, wspomagał zapomogami pieniężnymi. Pomógł też polubownie załatwić niejeden konflikt narodowościowy, ku zadowoleniu wszystkich zainteresowanych. W starostwie prowadził równocześnie sprawy młodzieżowe. W tymże czasie, wspólnie z innym Orawianinem **Piusem Jabłońskim,** zorganizowali naukę w nowotarskim gimnazjum i pomagali dostać się do niego młodzieży ze Spisza i Orawy.

Jesienią 1945 roku władze szkolne przeniosły stryja do pracy na terenie Krakowa. Z początkiem następnego roku stryj, mimo silnego zaangażowania społecznego i powiązania uczuciowego z Podhalem, przeniósł się pod Wawel, gdyż pragnął ukończyć rozpoczęte jeszcze przed wojną studia. Wkrótce stał się bardzo aktywnym i lubianym działaczem organizacji młodzieżowych, które ponoć wysuwały nawet jego kandydaturę na stanowisko prezydenta miasta Krakowa.

Niestety, szybka, niespodziewana śmierć przekreśliła nadzieje wiązane z jego osobą. Stryj zginął tragicznie w Wadowicach z początkiem 1947 roku, broniąc honoru i czci studentek, które bezpośrednio po ukończeniu studiów prowadził na obóz narciarski w Beskid Żywiecki.

Los nie pozwolił memu stryjowi, Andrzejowi Jazowskiemu, w pełni rozwinąć działalności polityczno-społecznej. Ale tym, co zdołał zdziałać dla rodzinnych stron i kraju, zapisał się głęboko w pamięci rodaków-Orawian, Podhalan i Krakowian; ci ostatni jeszcze po dzień dzisiejszy składają świeże kwiaty na jego mogile. Z pewnością dalsze badania tajnych dokumentów z okresu okupacji i ruchu konspiracyjnego na Orawie przyniosą wiele interesującego materiału, który również i postać stryja pozwoli dokładniej naświetlić. Dzisiaj spłacamy mu zaciągnięty dług przynajmniej tą krótką notatką.

ANDRZEJ JAZOWSKI

Notatnik kulturalny

LUCYNA KASZUBA

Wystawy malarstwa profesjonalnego i amatorskiego są obecnie główną propozycją kulturalną. **W zakopiańskiej galerii BWA** przez cały sierpień czynna jest ekspozycja prac znanej artystki **JÓZEFY WNUKOWEJ.** Głównym motywem większości dzieł są ptaki — metafora ludzkich spraw i problemów. Nie mają nic z łatwej symboliki; pozostając sobą wyrażają prawdy uniwersalne („Opłakiwanie", „Wygnańcy", „Stary ptak", „Zatrute morze"). Jest w tych dziełach protest przeciwko niszczącej każde piękno współczesnej cywilizacji, przechodzącej bezwzględnie nad wszystkim, co słabe i bezbronne. Inna grupa obrazów poświęcona jest krajobrazowi tatrzańskiemu i egzotycznym pejzażom z Dalekiego Wschodu. I tutaj artystka z realnego fragmentu świata tworzy ekspresyjne, niezwykłe metafory, w których wyraża zarówno stosunek człowieka do przyrody, jak i uchwycona zostaje niezwykła zmienność, ciągłe przeobrażenia. Na szczególną uwagę zasługuje dzieło poświęcone „Kurierom tatrzańskim", dar autorki dla Muzeum Tatrzańskiego, wyraz hołdu dla Józefa Krzeptowskiego.

Józefa Wnukowa, malarka, rzeźbiarka i projektantka jest absolwentką warszawskiej ASP. Po wojnie organizowała wraz z mężem, sławnym rzeźbiarzem, Marianem Wnukiem, ZPAP w Lublinie, była też współzałożycielką PWSSP w Gdańsku, z którą związała się na stałe jako pracownik dydaktyczny uzyskując tytuł profesora w 1956 roku. Słynne są tkaniny gobelinowe pochodzące z jej pracowni — zdobiące sale zamku w Książu Wielkim, czy też współczesne: „Dar Pomorza" oraz cykl „Muzyka polska".

W nowosądeckiej galerii BWA — wystawa „Kobieta w ekslibrisie" z kolekcji **TADEUSZA CZOSNYKI.** Ciekawie zaprezentowana, lecz w rezultacie — dość nużąca dla kogoś, kto nie jest entuzjastą tej formy sztuki użytkowo-ozdobnej. Wśród kobiet romantycznych, kubistycznych i innych, ukazanych we wszystkich możliwych stylach, najciekawsze wydają się ekslibrisy **Stanisława Dawskiego** o delikatnych konturach graficznych i humorystyczne, o plakatowo-„szpilkowej" konwencji prace **Andrzeja Kota.** Najbardziej zajmujące jednak są wpisy w księdze wystaw, wśród których najczęściej powtarzają się sformułowania: „Dziękujemy za przeżycia". „Dziękujemy za wzruszenia". Czyżby utarł się już taki styl, że w BWA, „świątyni sztuki" wszystko musi wzruszać, także ekslibris? Nie ma więc zaniku uczuć wyższych, nasze społeczeństwo, przynajmniej sądeckie, wzrusza się przy każdej okazji.

Amatorzy — pozostają przy sprawdzonych schematach realizmu. **W Starym Sączu, w salach Domu na Dołkach** prezentują swoje prace członkowie **Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych z Nowego Sącza.** Dominuje krajobraz, choć są też portrety. Część ekspozycji stanowi rzeźba, a nowością jest niewielka kolekcja haftów i tkanin. Wszystko barwne, miłe dla oka, czytelne i... niedrogie — od tysiąca do sześciu tysięcy złotych. Wystawa została zorganizowana z okazji dwudziestopięciolecia istnienia Towarzystwa. Będzie trwała do połowy września.

W Baszcie Kowalskiej w Nowym Sączu — wystawa prac działającego przy MOK **Klubu Twórców Nieprofesjonalnych.** Malarstwo oscylujące ku stylowi postimpresjonistycznemu daje różne rezultaty, czasem ciekawe. W płaskorzeźbie i rzeźbie króluje ludowość, czasami — na siłę. Znać też ducha czasu: obok odwiecznych góralli — figurki „mundialowych bohaterów". Najlepsze — do złudzenia imitujące stare ikony kopie wykonane przez **Jacka Kasinę.** Dodatkową atrakcją wystawy jest możliwość obejrzenia twórcy przy pracy — **Adam Pepar-**

Andrzej Szymański

ZAKOPANE

TUBYLCY

Czy mieszkańcy Zakopanego są rzeczywiście uprzywilejowani? Niestety! Tak tylko wydaje się licznie przyjeżdżającym wczasowiczom i turystom. A jest wprost przeciwnie: życie stałego mieszkańca tego podtatrzańskiego kurortu nie jest wcale godne pozazdroszczenia. Wystarczy tylko przejść się głównymi ulicami, odwiedzić chociaż kilka sklepów, aby zorientować się, że nie łatwo tutaj żyć. Tłumy przewalają się ulicami, a głównym celem tych „turystycznych" rajdów są zakupy: żywności, konfekcji, obuwia i w ogóle wszelkich innych rzeczy, które podobno są nieosiągalne w innych częściach naszego kraju.

Czyżby faktycznie w innych regionach Polski było tak kiepskie zaopatrzenie? Czyżby Zakopane było jedynym miejscem, gdzie można cokolwiek kupić? Tak by się mogło wydawać, gdy patrzymy na tłumy wędrujące od sklepu do sklepu. Sam bym również prawdopodobnie w to uwierzył, gdyby nie fakt, że miałem okazję objechać ostatnio dość spory kawałek Polski i przekonałem się, że zaopatrzenie w innych regionach jest wcale nie gorsze, aniżeli w Zakopanem.

Nie będę wnikał w przyczyny zwiększonych zakupów dokonywanych pod Giewontem. Nie mam także zamiaru dociekać, dlaczego każdy najbardziej nawet przeciętny sweterek, na który turysta prawdopodobnie w ogóle nie zwróciłby uwagi w swojej rodzinnej miejscowości, tu staje się wielką atrakcją.

W sezonie przebywa w tym mieście każdego dnia kilkadziesiąt tysięcy turystów i wczasowiczów, którzy dokonują potrzebnych i niepotrzebnych, a przeważnie zawsze zwiększonych zakupów. Dołączają do nich ochoczo przyjeżdżający specjalnie w celach handlowych mieszkańcy okolicznych wsi.

Proszę się teraz postawić w sytuacji przeciętnego, normalnie pracującego zakopianina, nie dysponującego nadmiarem wolnego czasu, a pragnącego załatwić najpotrzebniejsze sprawunki. Niezbędne więc staje się znalezienie jakiegoś rozwiązania, które chociaż częściowo ułatwiłoby codzienne życie „tubylców", pozwoliłoby im zaopatrywać się w produkty żywnościowe i artykuły przemysłowe bez wystawania w tasiemcowych kolejkach.

Jak to zrobić? Sądzę, że celowe byłoby wydzielenie sklepów, w których zaopatrywaliby się przyjezdni. Pozostałe placówki powinny prowadzić sprzedaż wyłącznie dla stałych mieszkańców. Uniknęłoby się w ten sposób wielu niepotrzebnych sporów i nieporozumień, a poza tym nie trzeba by było uciekać się do najgorszego chyba rozwiązania — lokalnej reglamentacji. Placówki handlowe dla przyjezdnych powinny być usytuowane w centrum miasta, odpowiednio rozreklamowane, aby turyści i mieszkańcy pobliskich wiosek nie błądzili i z łatwością tam trafiali. Przy obecnych niedoborach towarowych trzeba znaleźć jakieś rozsądne wyjście z sytuacji. Może zresztą ktoś inny wpadnie na lepszy pomysł...

Myślę też, że pozostałe rejony kraju powinny partycypować w zaopatrzeniu miejscowości turystycznych, w tym również — Zakopanego. Wszak wczasowicze i turyści przyjeżdżając np. do Zakopanego, odciążają w jakimś stopniu rynek w miejscu swojego zamieszkania. Czy nie byłoby logiczne, żeby te nadwyżki, które dałoby się nawet stosunkowo precyzyjnie obliczyć, trafiły właśnie do miej-

IRENEUSZ GEBSKI

(14)

MOJA CODZIENNOŚĆ

Wiadomo, że podróże kształcą. Przekonałem się o tym ponownie jadąc kilka dni temu z Gorlic do Kielc.

Zagórzany: autobus PKS relacji Gorlice- Wilczyska mija w pełnym pędzie przystanek, na którym czekają zaledwie cztery osoby. A w autobusie zajęte są jedynie miejsca siedzące. Czy zabranie czterech dodatkowych osób przeciążyłoby nadmiernie „Jelcza" w którym są przewidziane miejsca stojące? Za kierownicą autobusu siedział młody człowiek. Toteż komentarze czekających na przystanku starszych kobiet szybko zeszły na ogólny temat młodzieży. Wszystkie zgodnie potwierdziły, że młodzieży nie chce się pracować, a pragnęłaby żyć w luksusie. Powołując się na własną młodość narzekały, że rząd zbyt ułatwia start życiowy ludzi młodych, co powoduje przekonanie tych ostatnich, iż wszystko im się należy. Muszę przyznać, że mimo krzywdzących uogólnień, w pretensjach tych kobiet było trochę racji.

Wysiadając z pociągu na dworcu w Stróżach zobaczyłem, że budynek stacyjny jest obstawiony rusztowaniami. Wykonywano elewację. Praca niewątpliwie potrzebna i dla sfatygowanych ścian dworca niezbędna. Zablokowano jednak wejście do bufetu dworcowego, którego obsługa natychmiast wywiesiła kartkę: *bufet nieczynny*. Remont remontem, ale można chyba było zlokalizować gdzieś stoisko z kanapkami i napojami? Stróże są przecież stacją węzłową i codziennie przewijają się tutaj setki lub tysiące podróżnych. Cóż, komuś zabrakło inwencji, a przedewszystkim wyobraźni.

W Tarnowie rzuciły mi się w oczy trzy ciekawe obrazki. Najpierw zaskoczył mnie sklep z zabawkami przy ul. Krakowskiej. Był tam tak duży wybór zabawek, i to stosunkowo tanich, że aż trudno uwierzyć. W jednym ze sklepów spożywczych zwróciły moją uwagę dwie sprawy: dobre zaopatrzenie w konserwy (ryby, pasztety z sarny i zająca, kurczaki dzielone, no i wołowina, która w Gorlicach też zalega półki jako jedyny gatunek konserw) oraz monstrualna kolejka po wódkę, oczywiście tę nieregamentowaną.

W pociągu do Tarnowa miałem okazję posłuchać wypowiedzi człowieka, który powrócił z RFN. Rozwiewał on mity na temat pracy za granicą. Jedno z jego stwierdzeń przytaczam dosłownie: *„Tam można zarobić, ale za cenę wielkiej harówki, a często i poniżenia"*.

Z Krakowa do Kielc jechałem ekspresem „Tatry". Zdziwił mnie fakt, że pociąg jechał niemal pusty: w przedziałach siedziały po dwie, trzy osoby. Chyba jest to nieco paradoksalne, zważywszy że w pociągach osobowych o tej porze roku trudno uzyskać nawet stojące miejsca.

Na koniec jeszcze jedna refleksja: wydaje mi się, że zbyt drogie są napoje w bufetach Warsu. Czy muszą to być akurat wody firmowe i kolorowe płyny? Chyba lepiej byłoby zaopatrzyć bufety w wystarczającą ilość wody mineralnej, szczególnie w sezonie letnim.

O punktualności pociągów i kolejkach przed kasami nie piszę — po co przelewać z pustego w próżne?

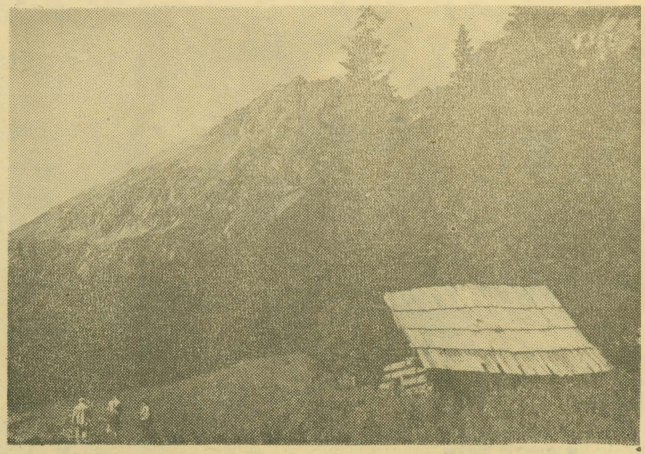

Żegnaj, lato!

Zdjęcia JERZY ŻAK i ANDRZEJ PROTASIUK

dowski rzeźbi w korze i drewnie ciekawe, fantastyczno-ludowe płaskorzeźby. Duża plansza informująca o istnieniu galerii na Zamku spełnia swoją rolę — wysokie schody nie są przeszkodą dla licznych zwiedzających .

Należy się obawiać, że samofinansowanie kin pozostanie nadzieją nie spełnioną. Jedno „Wejście smoka", cieszące się ogromnym powodzeniem, nie zapracuje na zyski całego roku. Obecnie — nawet pięć Oscarów i Dustin Hoffman w roli głównej nie są w stanie przełamać oporów potencjalnych widzów przed wydaniem stu dwudziestu złotych na bilet. „Sprawa Kramerów" pozostaje więc niemal wyłącznie ich własną sprawą — kino świeci pustkami. A szkoda — film wart obejrzenia.

Pomiędzy Sabałowymi Bajaniami, a Jesienią Tatrzańską mieści się coroczna impreza folklorystyczna — **Poronińskie Lato**. W tym roku przesunięto jej termin na koniec sierpnia. Organizatorem całości z ramienia Związku Podhalan jest **JAN JĘDROL** z Poronina, słynny gawędziarz i śpiewak ludowy. W prezentacjach biorą udział zespoły z terenu Skalnego Podhala, Spisza, Orawy, Pienin i Zagórza.

„Dziennik Polski" wpadł w rutynę: przez kilka dni na ostatniej stronie pojawiała się informacja: „Cyrk Wielki — Nowy Sącz, al. Wolności, godzina osiemnasta". Chyba fatamorgana — od dziesiątego sierpnia cyrk opuścił Sącz i tylko stratowana trawa jest śladem jego pobytu. Może jednak jeszcze unoszą się w powietrzu fluidy?

Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Nowym Sączu uprzejmie donosi, iż zostały wznowione dyżury w Galerii Bolesława Barbackiego.

MAŁĄ GALERIĘ OBRAZÓW BOLESŁAWA BARBACKIEGO w Nowym Sączu, Jagiellońska 60, willa „Maria" zwiedzać można indywidualnie i w małych grupach codziennie (oprócz poniedziałków) w godzinach od 10 do 13, do czego zachęca Zarząd TPSP.

POD OCHRONĄ?

scowości wczasowych i rejonów kraju o dużym nasileniu ruchu tyrystycznego? Dlaczego ludzie wyjeżdżając na urlopy mają zabierać ze sobą tylko kartki żywnościowe oraz całoroczne oszczędności, które przeznaczają potem na gigantyczne zakupy? W ślad za nimi powinny także popłynąć towary. Wówczas prawdopodobnie „tubylcy" nie mieliby pretensji do przyjezdnych o to, że wykupują im mięso i chleb, a także co bardziej atrakcyjne artykuły przemysłowe.

Zdaż trzeba dostosować do popytu, a ten w takim np. Zakopanem na pewno jest o wiele większy aniżeli w innych miejscowościach. Jako przykład mogę podać następujący fakt: czterotomowa Encyklopedia PWN w cenie 18 tys. zł. — a więc trochę tańsza niż w Nowym Sączu — leżała w oknie wystawowym tutejszego antykwariatu zaledwie jeden dzień i nie kupił jej, bynajmniej, miejscowy bibliofil.

I tu wyłania się następny bardzo istotny problem: ceny dostosowywane są do zwiększonej siły nabywczej, ale nie miejscowej ludności ,lecz przyjeżdżających tu wczasowiczów i turystów którzy podczas urlopu nie ograniczają się zbytnio w wydatkach. Stąd właśnie wyższe, aniżeli gdzie indziej, ceny warzyw i owoców, towarów w sklepach ajencyjnych, posiłków i napojów w zakładach gastronomicznych, niektórych usług. Nawet cinkciarze i spekulanci różnego rodzaju dostosowali się do tej specyficznej sytuacji i zdzierają, ile tylko się da!

Zawyżenie cen uderza przede wszystkim w stałych mieszkańców. Postulowano niegdyś specjalny dodatek do zarobków, ale cała sprawa utknęła gdzieś i szybko o niej zapomniano. A warto by ją przedyskutować raz jeszcze, i to na najwyższych szczeblach. Podobnie, jak to zrobił poseł Różański, który wniósł w Sejmie interpelację w sprawie dodatkowych przydziałów opału dla ludności Zakopanego oraz Podhala, umotywowaną specyficznymi warunkami klimatycznymi: niższymi temperaturami i dłuższą zimą. Być może, jest to pierwsza jaskółka zwiastująca poprawę warunków życiowych tutejszych mieszkańców. Zakopane ma swojego przedstawiciela w parlamencie i problemy poruszone przeze mnie na pewno są mu doskonale znane.

Ludzie przyjeżdżający tu na wypoczynek nie są w stanie zauważyć uciążliwości, będących codziennym udziałem stałych mieszkańców. A tym widok Tatr i w miarę czyste — chociaż ostatnio już coraz mniej — powietrze nie wystarczą. Niezbędna jest też poprawa warunków życiowych tutejszej ludności. I nie chodzi o to, aby „tubylcy" byli w jakimś nawet minimalnym stopniu uprzywilejowani, lecz o to, aby ich codzienna egzystencja nie różniła się zbytnio od życia obywateli innych rejonów naszego kraju.

Barbarzyńsko zdewastowany sprzęt techniczny z SKR Grybów i zakładu „Zieleń Miejska" w Nowym Sączu.

(CIĄG DALSZY ZE STR. 5)

nie wykonawczej i pracowniczej; bezwzględnie rozliczać winnych zaniedbań, partactwa, niegospodarności; przebadać warunki pracy na budowach; wykorzystać wszystkie rezerwy budowlane, remontowe, ludzkie,

● zadbać o stałe podnoszenie etyki kadry urzędniczej, jej operatywności, życzliwości wobec interesantów, pomysłowości i skuteczności działań; prowadzić bezwzględną walkę z biurokratyzmem; zadbać o należytą ochronę tajemnicy państwowej i służbowej; sprawić by stosunki urząd—obywatel sięgnęły poziomu optymalnego,

● szczególną uwagę zwrócić na zaspokajanie potrzeb bytowych ludności — zwiększyć nadzór nad funkcjonowaniem rynku wewnętrznego, ukrócić samowolę cenową i spekulację; popierać wszelką inicjatywę służącą zaopatrzeniu rynku w tanie i smaczne pieczywo; zadbać o dobre funkcjonowanie przetwórstwa spożywczego, wykorzystać w tym względzie wszelkie miejscowe rezerwy; podnieść kulturę sprzedaży i obsługi klienta; zwrócić uwagę na funkcjonowanie i wygląd transportu dostawczego,

● rozpatrzyć wszechstronnie możliwości poprawy funkcjonowania transportu pasażerskiego; zracjonalizować transport dostawczy i PKS; czuwać nad właściwym urządzeniem i wykorzystaniem zaplecza, zerwać z barbarzyńskim stosunkiem do maszyn i urządzeń; podnieść poziom kadry kierowniczej instytucji, kulturę techniczną i kwalifikacje pracowników transportu,

● zwalczać marnotrawstwo w gospodarowaniu energią elektryczną, cieplną i wodną,

● w zakresie gospodarki rolnej, leśnej i rybnej — zadbać o wprowadzenie w życie wszystkich zaleceń kontroli „Wiosna 82"; wpłynąć na zwiększenie skupu zboża i żywca, wykorzystanie wszystkich wolnych stanowisk hodowlanych, zadbać o sprawne przeprowadzenie wszystkich zabiegów jesiennych w rolnictwie; zadbać, by WOPR stał się rzeczywiście nośnikiem postępu; podnieść sprawność i efektywność gospodarki leśnej i rybnej; sprawdzić wykorzystanie sprzętu agrotechnicznego przez gospodarstwa uspołecznione — ewentualnie odsprzedać część rolnikom indywidualnym; wprowadzić personalną odpowiedzialność pracowników, za przydzielony im sprzęt,

● wnikliwiej niż dotychczas analizować pracę placówek służby zdrowia i opieki społecznej, a zwłaszcza — stosunek do pacjentów; usprawnić gospodarkę lekami i środkami medycznymi; podnieść dyscyplinę personelu medycznego, uściślić jego obowiązki i uprawnienia; podnieść poziom świadczeń uzdrowiskowych oraz profilaktyki; zlikwidować zaniedbania sanitarno-higieniczne, tępić nieprawidłowości w udzielaniu zwolnień lekarskich; zadbać o warunki socjalno-bytowe w zakładach pracy. Zwiększyć wymagania pod względem utrzymania porządku i czystości, winnych zaniedbań natychmiast pociągać do odpowiedzialności służbowej i karnej;

● wyeliminować beztroski stosunek kierowników zakładów do profilaktyki przeciwpożarowej, zaktywizować funkcjonowanie straży przemysłowej i służb obronnych, wzmóc nadzór i kontrolę nad sprzętem przeciwpożarowym, szczególną troską otoczyć newralgiczne punkty i urządzenia w zakładach.

Zalecenia powyższe, jak sądzimy powinny być pomocne władzom województwa w usunięciu istniejących niedociągnięć. Należy je uzupełnić wnioskami płynącymi z waszej osobistej obserwacji. Wojewodę zobowiązujemy do opracowania w ciągu 2 tygodni planu działań służących rozwiązaniu wskazanych problemów. Na podstawie tego planu wojewódzkiego powinny być opracowane plany zaleceń pokontrolnych dla wszystkich — również tych przez nas nie kontrolowanych — jednostek administracyjnych i gospodarczych województwa. Zadań jest wiele, ale nie wolno odkładać ich rozwiązania „na jutro", jeśli chce się odzyskać zaufanie społeczne i poprawę sytuacji.

Nie wątpimy, że w realizacji

INSPEKCJA

tych zadań weźmie udział całe patriotyczne, ofiarne, pracowite, twarde społeczeństwo nowosądeckiego województwa.

*

Dopełnieniem ocen słownych była poinspekcyjna wystawa fotografii, dokumentów i „eksponatów" demaskujących najbardziej rażące niedomogi urzędów, zakładów pracy, instytucji oraz konkretnych ludzi źle wypełniających swe obowiązki. Zobaczyliśmy — na przykład — barbarzyńsko zdewastowanego „Stara" (nr rej. KG 7205) z bazy PTHW w Nowym Targu, „specjalne" przyrządy do podkręcania liczników kilometrowych w samochodach, apteczkę pierwszej pomocy wypełnioną butelkami i szmatami, niechlujne narzędziowniki z Transbudu N. Sącz, zamazane tablice informacyjne z oddziału PKS w Gorlicach, potargane mapy szkolne z I LO w Nowym Sączu, nie wypieczone lub spalone na węgiel chleby z piekarni WSS „Społem" nr 6 w Nowym Sączu i GS Tymbark, spodnie chłopięce z „Andremy" o zawyżonych cenach, urągające zasadom higieny naczynia, kotły kuchenne i sztućce z ZOZ Zakopane, sanatorium PKP w Rabce, sanatorium „Silesia" w Krynicy i z ZNTK, porzucone na strychu w barze „Pod Dzwonkiem" zastawy stołowe, zmarnotrawione przyprawy i surowce spożywcze odnalezione w przetwórni mięsa „Postęp" w Krynicy, wyrzucone na śmieci nici ze spółdzielni „Jordanowianka", odpady skór z NZPS.

Wstrząsającą część wystawy stanowiła bogata dokumentacja fotograficzna, między innymi, zdjęcia uszkodzonych i beztrosko porzuconych maszyn i części rolniczych w SKR-ach Jabłonka, Tymbark i Łącko, zmarnotrawionych nawozów w SKR Łącko, skandalicznego stanu pomieszczeń szpitala wojewódzkiego m.in. kuchni i apteki szpitalnej, bałaganu w salach internatu nowosądeckiego Technikum Samochodowego.

Złą pracę niektórych lekarzy obrazują wywieszki na drzwiach gabinetów lekarskich, będące przykładem biurokratyzmu i bezduszności (*„nie przyjmuję aż do odwołania"*).

*

Po wystąpieniu Szefa Inspekcji głos zabrał wojewoda, ANTONI RĄCZKA: — *Przeprowadzona przez Inspekcję Sił Zbrojnych kontrola dobitnie wykazała nasze braki i słabości. Melduję, towarzyszu generale, że władze wojewódzkie, nie czekając na ostateczne wyniki kontroli, podjęły już szereg działań i decyzji w celu usunięcia niedomagań. Podjęliśmy decyzje dotyczące zwłaszcza spraw porządkowych i postaw ludzi za nie odpowiedzialnych. Z wielką uwagą potraktujemy każde Wasze ustalenie. Przyjmijcie wyrazy uznania za lekcję, jaką stanowiła dla nas tak skrupulatnie i rzetelnie przeprowadzona inspekcja.*

*

Odrębnego potraktowania wymagają rezultaty kontroli prowadzonej przez zespół Centralnej Komisji Rewizyjnej PZPR. Przedstawiono je najpierw Egzekutywie Komitetu Wojewódzkiego obradującej w poszerzonym składzie, a następnie dziennikarzom. Szczegółowy, obszerny raport wzbogaci wewnątrzpartyjną działalność. Będziemy do jego ustaleń jeszcze nieraz powracać. Dziś prezentujemy główne wątki zreferowane przez **JÓZEFA OLEKSEGO**, który przewodniczył pracom zespołu CKR, a także przez towarzyszy **JANA PASZNIKA** i **JANA GAWŁA**. Koncentrujemy się na sprawach wymagających podjęcia bądź doskonalenia, skrótowo traktujemy te, które oceniono pozytywnie:

PARTIA w DZIAŁANIU

„Partia rządząca nie może właściwie spełniać funkcji kontrolnej wobec innych, jeżeli sama nie poddaje się kontroli, jeżeli nie posiada systemu wczesnego ostrzegania". Te słowa przewodniczącego Centralnej Komisji Rewizyjnej PZPR, Kazimierza MORAWSKIEGO, były niejako myślą przewodnią przeprowadzonej kompleksowej kontroli działalności wojewódzkiej nowosądeckiej organizacji partyjnej, jej ogniw i organów wykonawczych.

Kontrola została zakończona równolegle z lustracją województwa prowadzoną przez Inspekcję Sił Zbrojnych. Wyjechały zespoły kontrolne. Dawniej życie wróciłoby na poprzednie tory wraz z zakończeniem kontroli. Taka była zła praktyka, niechęć do realizacji uchwał i uwag pokontrolnych. **Dzisiaj tak być nie może i to nie tylko dlatego, że po pewnym czasie zespoły kontrolne powrócą, by zbadać realizację wydanych zaleceń. Głównie dlatego, że odradzająca się partia chce poddawać się kontroli, chce posiadać jak najwięcej mechanizmów wczesnego ostrzegania przed nawrotem starych praktyk, powstającym tu i ówdzie złem.**

Zespół Centralnej Komisji Rewizyjnej przedstawił Egzekutywie KW swoje uwagi i oceny, a także zalecenia pokontrolne. Nie brak było uwag krytycznych, ostrych, pryncypialnych. W raporcie z kontroli uzyskała obraz działalności wojewódzkiej instancji partyjnej, terenowych komitetów i organizacji partyjnych ze wszystkimi jej niedoskonałościami i mankamentami. Jest to ocena surowa, ale obiektywna, sprawiedliwa, a zalecenia pokontrolne słuszne, konieczne dla uaktywnienia ogniw partii, usprawnienia pracy instancji, konsekwentnej realizacji partyjnych uchwał. **Realizacja wynikających z kontroli wniosków musi być niezwłoczna. Każdy dzień zwłoki odsuwa pełne odrodzenie się wojewódzkiej organizacji partyjnej, odzyskanie społecznego zaufania, skuteczne oddziaływanie na rozwój gospodarczy regionu zgodny z interesami ludzi pracy.**

Dlatego też zaledwie **w dwa dni po wyjeździe zespołów kontrolnych Egzekutywa KW przyjęła szczegółowy harmonogram realizacji zadań wynikających z kontroli.** Podobne programy, z uwzględnieniem specyfiki poszczególnych środowisk, opracują Rejonowe Ośrodki Pracy Partyjnej.

Najważniejszym zadaniem jest ożywienie działalności podstawowych i oddziałowych organizacji partyjnych. W znacznej części orgnizacji partyjnych króluje jeszcze marazm, ideologiczne i organizacyjne rozchwianie. Takie organizacje nie mogą podejmować i skutecznie rozwiązywać najistotniejszych problemów swych środowisk, oddziaływać na postawy społeczne. Dokładnemu rozpoznaniu możliwości i politycznej „kondycji" poszczególnych organizacji partyjnych posłuży analiza ich stanu oraz ocena rozmieszczenia sił partii w poszczególnych regionach i środowiskach społeczno-zawodowych. Po takim rozpoznaniu podjęty zostanie cały szereg działań zmierzających do uaktywnienia słabych organizacyjnie i politycznie ogniw partii. Działania te pójdą w parze z porządkowaniem ewidencji członków i kandydatów oraz regulowaniem zaległości w opłacaniu składek partyjnych.

Organizacyjny porządek jest jednym z warunków sprawnego działania zarówno instancji, jak i ogniw partyjnych. Proces oczyszczania szeregów partyjnych winien być zajwiskiem ciągłym, nie jednorazową akcją. Musi jednak pójść w parze z rozwojem partii, jakościowym i ilościowym umacnianiem jej szeregów. Organizacje partyjne winny pozyskiwać do swych szeregów najbardziej wartościowych przedstawicieli poszczególnych środowisk, głównie robotniczych. Przywrócona zostanie forma rekomendowania do partii najaktywniejszych działaczy i członków organizacji młodzieżowych oraz praca polityczna w szkołach pomaturalnych i średnich. Działania te doprowadzą zapewne do pozyskania dla partyjnych szeregów najlepiej przygotowanej politycznie młodzieży.

Wiele jest do zrobienia w zakresie podnoszenia rangi zebrań partyjnych, doskonalenia ich poziomu i treści. Wojewódzka instancja opracowała „Wytyczne do organizacji pracy POP", stanowiące podstawowe vademecum dla sekretarzy organizacji partyjnych. W praktyce dokument ten w [illegible] stopniu został wykorzystany, ze szkodą dla poziomu pracy organizacji partyjnych.

● Kontrola stwierdziła, że w kierownictwie wojewódzkiej organizacji partyjnej linia IX Zjazdu jest właściwie rozumiana, co nie oznacza, że w praktyce społecznej przynosi to już zamierzone efekty. Wysiłki skierowane na ożywienie podstawowych organizacji partyjnych wymagają dalszych działań. Część tych organizacji jest nadal nieufna. **Przełamać dystans można poprzez częste kontakty osobiste i rozmowy, niezbędne zwłaszcza tam, gdzie występują zaniedbania i brak koncepcji działania.**

● Poprzednie kierownictwo KW uwikłane w narzuconą przez przeciwników politycznych walkę nie wypuściło z rąk steru, nie kapitulowało wobec nacisków, ale tamte trudne miesiące osłabiły siłę aktywu i aparatu partyjnego. Nie stwierdza się, by ci którzy odeszli — obciążeni winami, bądź w normalnym trybie zmian kadrowych — podjęli jakiekolwiek naganne, opiniotwórcze lub organizacyjne działania. Poważne zmiany personalne we władzach partyjnych, a także ruch kadrowy, który objął 70 procent pracowników KW, rzutują na operatywność instancji. Są one przejawem demokracji, ale równocześnie tak daleko idące zmiany nie mogły pozostać bez wpływu na jakość pracy partyjnej. Nowi ludzie nie zawsze posiadali bowiem dostateczne doświadczenie.

● Szwankuje praca komisji KW, zwłaszcza ich współdziałanie z wydziałami KW. Egzekutywa i Sekretariat instancji wojewódzkiej reagują na aktualne potrzeby regionu, zajmują się tematami wynikającymi z bieżącej sytuacji, natomiast w mniejszym stopniu nawiązują do uchwały Konferencji Wojewódzkiej PZPR. **Nie wystarczające jest wykorzystanie Wojewódzkiej Komisji Rewizyjnej dla dokonywania odcinkowych kontroli, analiz i zapobiegania niekorzystnym zjawiskom.**

● Oceniając realizację uchwał KC i KW stwierdzono, że ich upowszechnianie i wdrażanie było pomniejszane brakiem konsekwencji w kontrolowaniu wykonania, a także niedostatkami w przekładaniu treści zadań na przystępny język i dostosowaniu ich do realiów danego środowiska. Jest to poważny mankament pracy partyjnej nie tylko w Nowosądeckiem. Nie wystarczy sformułować trafną uchwałę i sporządzić harmonogram jej realizacji. **Uchwały nie mają zdolności samoczynnego promieniowania na życie partii. Sfera intencji musi być sprzężona z możliwościami. Nade wszystko trzeba dążyć do precyzyjnego określenia kto za co odpowiada i konsekwentnie rozliczać wykonanie.** Występuje jeszcze przesadna wiara w moc uchwał. Tymczasem wiadomo, że zamierzony skutek może przynieść tylko taka uchwała, która trafia w sedno sprawy, jest zrozumiale sformułowana, wychodzi naprzeciw potrzebom i oczekiwaniom środowiska, które ma zmobilizować do działania.

● Dostrzegając ożywione kontakty członków kierownictwa i pracowników KW z organizacjami podstawowymi kontrola zwróciła uwagę na potrzebę wykorzystania w tej pracy całego aktywu partii. **Pomocy wymagają zwłaszcza mniejsze organizacje partyjne, a także instancje gminne.** Pozytywnie oceniono działalność inspiratorsko-organizacyjną oraz instruktażowo-informacyjną Rejonowych Ośrodków Pracy Partyjnej. Doskonalenia wymaga określenie ich kompetencji i zakresu poczynań.

● Ożywiony ruch kadrowy na stanowiskach kierowniczych w administracji państwowej i gospodarczej regionu, a także w aparacie partyjnym nie budzi zastrzeżeń, choć jego społeczny odbiór jest zróżnicowany. **Przy rozwiązywaniu spraw ludzkich uniknięto pochopności, kierowano się obowiązującym porządkiem prawnym, wnikliwie badano wszelkie zgłoszone zastrzeżenia, nie ulegając wszakże emocjom i naciskom środowiskowym jeśli były one bezzasadne.** Dziś potrzebna jest stabilizacja kadr i równocześnie ustawiczne ocenianie ich przydatności, w tym również ich zdolności agitacyjnych oraz stopnia utożsamiania się z polityką partii. Po okresie gonienia za sensacjami personalnymi przez część opinii publicznej należy dotrzeć do członków partii z argumentacją uzasadniającą podjęte decyzje kadrowe. Z drugiej zaś strony czas skończyć z usprawiedliwianiem nowych kadr brakiem doświadczenia. Kto potrzebuje uzupełnić swe kwalifikacje, powinien to szybko uczynić. Ewentualne korekty na stanowiskach kierowniczych przeprowadzić należy również bez zwłoki.

● **Podkreślono potrzebę przywrócenia polityce kadrowej pryncypialności.** W tej newralgicznej dziedzinie niedopuszczalna jest zbytnia tolerancja, traktowanie niedoróbek z przymrużeniem oka, kumpelstwo, przedkładanie koleżeństwa nad wierność zasadom.

● Zwrócono uwagę, że **obywatelski ruch odrodzenia narodowego nie ma w Nowosądeckiem dostatecznego zasięgu.** Słabo reprezentowane są w 50 OKON-ach stowarzyszenia wyznaniowe, a także organizacje młodzieżowe i kobiece. Mało skuteczna jest działalność propagandowo-szkoleniowa, szwankuje przepływ informacji z instancji stopnia podstawowego do POP, niepełne lub niewłaściwe jest wykorzystanie radiowęzłów zakładowych, wystąpił spadek aktywności lektorów. Kontrola odnotowała zanik propagandy wizualnej, małe wykorzystanie absolwentów WUML, niedostatki w edukacji ekonomicznej załóg, potrzebę wzbogacenia jakości informacji partyjnej oraz wypracowania skuteczniejszych form oddziaływania na poszczególne środowiska społeczne i zawodowe.

● Stwierdzono, że społeczny odbiór decyzji partyjnych i jej poczynań uwarunkowany jest konkretnością i skutecznością działań. Akcentowano potrzebę działań publicznych, widocznych dla każdego obywatela, a także potrzebę stałej obserwacji własnej skuteczności. W parze z dbałością o staranne przygotowanie zebrań partyjnych musi iść troska o reagowanie na wszystkie wnioski z nich wypływające (w tym również na wnioski niedojrzałe, nie uzasadnione). Ożywienia wymaga praca komisji rewizyjnych i komisji kontroli partyjnej, a także **uruchomienie funkcji kontrolnych całej partii, wszystkich jej ogniw.** Równolegle inspirować należy partyjną kontrolę na zewnątrz, na tych obszarach życia społecznego i gospodarczego, które szczególnie nie domagają i budzą krytykę obywateli. Warto inicjować także kontrolę odcinkową, organizowaną *ad hoc*. **Nieobecność partii tam, gdzie występuje zło, gdzie ludzie oczekują pomocy i poprawy sytuacji, nieobecność tam, gdzie toczy się walka o słuszną sprawę, byłaby niewybaczalnym błędem.**

● Restytucja funkcji kontrolnych partii pobudzona przez IX Zjazd staje się ważnym czynnikiem sprawczym odrodzenia PZPR. Wzrosła rola ciał przedstawicielskich w państwie i w partii. Ich zadaniem jest kontrola organów wykonawczych. Rzecz w tym, by każdy z naszych towarzyszy przyjmując wybór na funkcję we władzach poważnie traktował swe obowiązki. IX Zjazd opowiedział się przeciw przemożnemu wpływowi organów wykonawczych na funkcjonowanie partii. Jest to zdrowa tendencja, bowiem partia to przede wszystkim organizacje podstawowe. Reszta jest nadbudową. **Ale wobec tego musi nastąpić ożywienie ogniw podstawowych.** Intencją kontroli CKR było, między innymi, wskazanie sposobów pobudzenia podstawowych organizacji i instancji partyjnych w Nowosądeckiem oraz pomoc w uzunięciu ich niedomagań i słabości.

● **Raport CKR nakazuje także zająć się z całą energią niedostatkami wskazanymi przez Inspekcję Sił Zbrojnych i wszcząć konkretne działania partyjne na obszarach szczególnie zaniedbanych.**

•

Po wystąpieniach towarzyszy Oleksego, Pasznika i Gawła rozwinęła się dyskusja, w której poszukiwano dróg zwiększenia efektywności partyjnej roboty, a także otwarcie wyjaśniano kwestie budzące wątpliwości. W obecności Szefa Inspekcji Sił Zbrojnych oraz pułkowników — **HRUSZWICKIEGO i KĄCIKA**, którzy byli zastępcami przewodniczącego komisji inspekcyjnej w Nowosądeckiem, I sekretarz KW, **JÓZEF BROŻEK**, stwierdził:

— Jesteśmy wdzięczni za odkrycie wielu braków i odsłonięcie mechanizmów wymagających naprawy. Nie wykonaliśmy żadnych pozornych ruchów dla zakrycia niedostatków. Uczymy się wraz z całą partią poddawać kontroli. Zbadamy wszystkie obszary wskazane przez Inspekcję i przez towarzyszy z CKR. Spożytkujemy Wasze wnioski. Ich niewykorzystanie byłoby niedopuszczalnym marnotrawstwem.

Następnie Egzekutywa KW przyjęła harmonogram realizacji wniosków raportu CKR.

Kończymy relację z szesnastu sierpniowych dni wypełnionych twórczą, wnikliwą pracą komunistów w mundurach i komunistów cywilnych. **Byliśmy świadkami kolektywnej próby nadania ozdrowieńczych impulsów wojewódzkiemu organizmowi. Będziemy nadal towarzyszyć swymi publikacjami procesowi leczenia. Mamy nadzieję, że kuracja przebiegnie bez powikłań. Diagnoza wzbudza zaufanie, a pacjent zapewne zrozumie, że cała ta operacja dokonuje się w jego interesie i jest częścią wielkiego przedsięwzięcia, któremu na imię odrodzenie socjalistycznej Polski.**

ELŻBIETA GLINKA
JERZY LEŚNIAK
ADAM OGORZAŁEK

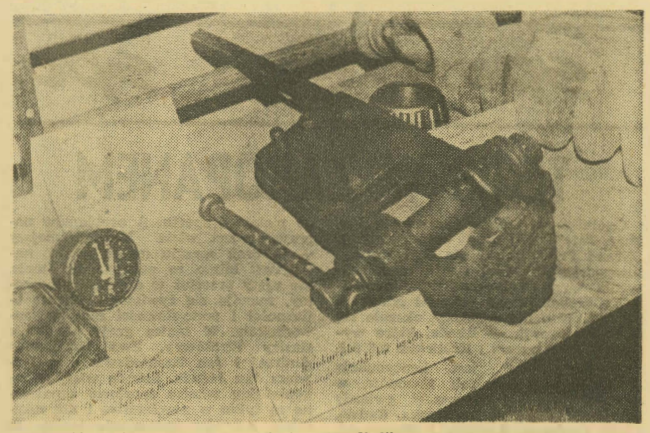

„W jakim celu zaspawano szczęki tego imadła?"
Zdjęcia: STANISŁAW ŚMIERCIAK

Z funkcjonowaniem ogniw PZPR wiąże się problem przydziału i n d y w i d u a l n y c h z a d a ń dla członków i kandydatów. Wiele jest jeszcze tutaj ociężałości i formalizmu, nie mówiąc już o kontroli realizacji przydzielonych zadań. Dlatego proponujemy przydzielanie członkom partii — obok długoterminowych, stałych zadań — również zadań „od zebrania do zebrania". Przyjęcie tej formuły zapewni działalność ogniw partii między zebraniami oraz zakwyzwowanie wszystkich członków. Sekretarze i egzekutywy POP nie mogą sami przyjmować realizacji wszystkich wniosków zgłaszanych na zebraniach, ale powinni rozdzielać ich załatwienie między poszczególnych towarzyszy.

Ogniwom partyjnym potrzebna będzie jednak większa niż dotychczas pomoc. Udział członków kierownictwa KW i pracowników aparatu partyjnego w działalności POP jest cenny i pożyteczny, jednak nie może zaspokoić wielkich potrzeb w tym zakresie. Szczupłą grupę apratu partyjnego trzeba wesprzeć licznym, dobrze przygotowanym aktywem społecznym. Stanowić go będzie w znacznym stopniu partyjna kadra kierownicza administracji państwowej, milicji, wojska oraz administracji gospodarczej. Reaktywowane zostaną, mające dobrą tradycję i duże osiągnięcia, ekipy łączności miasta ze wsią. Obecnie, gdy zerwana lub co najmniej naruszona została więź między tymi środowiskami, inicjatywa ta nabiera specjalnego znaczenia.

Partia, jej organizacje i instancje muszą działać bardziej publicznie, występować wobec organów władzy i administracji w imieniu społeczeństwa, podejmować jego problemy, inspirować ich rozwiązywane i kontrolować. Nie może być przy tym pobłażania dla ludzi i instytucji lekceważących społeczną krytykę, wnioski i postulaty. W takich przypadkach działania partii będą ostre i bezwzględne.

Instancje partyjne wspólnie z fachowcami z administracji terenowej i organów kontroli zawodowej będą organizować niezapowiedziane kontrole funkcjonowania placówek handlowych i usługowych, placów budów, instytucji obsługi rolnictwa. Praktyka wykazuje bowiem, że taki system kontroli jest najskuteczniejszy, utrudnia sprzedaż spod lady, chomikowanie towarów na zapleczu, przeciwdziała bałaganowi i niegospodarności.

Wojewódzka organizacja partyjna kontrolować będzie realizację przez administrację państwową i gospodarczą wniosków pokontrolnych Inspekcji Sił Zbrojnych.

Problemem niezwykłej wagi jest konsekwencja w realizacji uchwał partyjnych. Ta dziedzina została specjalnie napiętnowana w czasie kontroli. Zbyt mało uwagi poświęcała tym sprawom Wojewódzka Komisja Rewizyjna, jak i komisje problemowe KW, nie mówiąc już o podstawowych organizacjach partyjnych. Uchwały muszą być jasno i precyzyjnie formułowane, prostym, zrozumiałym językiem, winny być krótsze i powinno ich być mniej, ale należy im bezwzględnie zapewnić realizację.

Niejedna organizacja partyjna zobowiązana zostanie do powrotu do uchwał IV, V, VII i VIII Plenum KC.

Doskonalona będzie działalność ROPP i instancji terenowych.

Wiele zmian wymaga system szkolenia partyjnego, który jest mało skuteczny i zbyt sformalizowany. Nie nadąża za potrzebami propaganda wizualna, wiele do życzenia pozostawia funkcjonowanie radiowęzłów zakładowych. Wydziały KW zobowiązane zostały do opracowania i wdrożenia specjalnych programów pracy politycznej z kadrą oświaty i wychowania, administracji państwowej i służby zdrowia.

Aczkolwiek wiele zrobiono dla skutecznego i drożnego systemu informacji politycznej — podstawowy cel nie został osiągnięty, **bo informacja ta nie zawsze dociera na czas do najniższych ogniw partii.** Wąskim gardłem jej przepływu są nadal komitety miejskie, gminne i zakładowe. Brak jest urządzeń poligraficznych, dobrego systemu łączności teleksowej i telefonicznej.

Te braki musi zrekompensować żywe słowo przynoszone do organizacji partyjnych przez przygotowany w tym celu aktyw terenowych instancji.

Oddzielną grupą spraw jest uruchamianie samorządów robotniczych, wdrażanie reformy gospodarczej i ekonomiczna edukacja załóg. Zakładowe organizacje partyjne będą inspirować odpowiednio ukierunkowaną działalność komisji do spraw cen i kosztów, komisji konsultacyjnych oraz stowarzyszeń naukowo-technicznych i ekonomicznych.

W gąszczu problemów i spraw nie można również pominąć potrzeby doskonalenia działalności Komitetu Wojewódzkiego, jego organów i aparatu partyjnego. Częściej należy powracać do realizacji własnych uchwał, kontrolować funkcjonowanie administracji, reagować na krytykę. Opracowany zostanie system doskonalenia aparatu partyjnego, który jest w większości nowy i mało doświadczony, co utrudnia realizację niełatwych zadań, jak i nawiązywanie kontaktów ze społeczeństwem. Nie obejdzie się również bez pewnych zmian strukturalnych w KW oraz decyzji kadrowych zarówno w aparacie partyjnym, jak i w organach administracji państwowej i gospodarczej.

ROMAN KOSTANECKI

TENIS W ZAKOPANEM

Ogólnopolski turniej tenisowy o „Puchar Tatr" zaliczany do punktacji „Grand Prix" Polski nie obył się bez niespodzianek. Finał singla nieoczekiwanie wygrał nierozstawiony zawodnik **Chrobok**, który pokonał **Niestrój** 7:5, 7:5. W deblu najlepszą okazała się para **Szczepanik — Rhode**, która wygrała z **Harasymem i Króliekim** 6:3, 6:4.

„Puchar Tatr" jest kontynuacją słynnych zakopiańskich zawodów, w których niegdyś startowały gwiazdy polskiego tenisa: **Jędrzejewska, Radzio, Lącis, Gąsiorek, Kwiatek i Maniewski.** Inicjatorem rozgrywek pucharowych był narciarz **Andrzej Bachleda i Robert Gryziecki**, przewodniczący MKKFiT. Mimo olbrzymiego od lat zainteresowania tenisem żaden klub zakopiański nie pomyślał, niestety, o zorganizowaniu specjalnej sekcji, która wzięłaby pod opiekę entuzjastów tego pięknego sportu. A problemów naprawdę jest wiele. Najpoważniejszy — to brak sprzętu (piłek, rakiet, naciągów). Mimo to zakopiański tenis, nie ujęty przecież w organizacyjne ramy, rozwija się żywiołowo dzięki ofiarności i pomysłowości samych zawodników. W tenisa grają namiętnie siostry **Tlałkówny, Ewa Grabowska Andrzej i Jan Bachledowie** oraz **łyżwiarz Jan Jóźwik.** Szkoda więc, że zakopiańskie władze sportowe zapatrzone są tylko w narciarstwo i nie rozumieją potrzeby uprawiania tenisa. To wstyd, żeby nagrody w „Pucharze Tatr" fundowali zaprzyjaźnieni z tenisistami działacze klubu włoskiego z Capri „Sporting Tennis Club", którzy — jak dobrzy wujaszkowie — zawsze przyjeżdżają na zawody do Zakopanego.

ANDRZEJ SZYMAŃSKI

„Puchar Pienin"

Podajemy wyniki IV międzynarodowych regat w słomie kajakowym o „Puchar Pienin".

SENIORZY: k-1 1. Henryk Popiela, AZS Wrocław; 2. Bogdan Popiela, „Start"; 3. Kazimierz Gawlikowski, „Start";

c-1 — 1. Edward Florian, „Start"; 2. Antoni Leśniak, „Start"; 3. Marek Maślanka, AZS Wrocław.

c-2 — 1. J. Kasprzycki — Z. Czaja, „Start"/„Pieniny"; 2. J. Jeż — W. Kudlik, „Start"/AZS Wrocław; 3. P. Zieliński — J. Nieć, „Start".

SENIORKI: k-1 — 1. Wanda Basta, „Dunajec"; 2. Joanna Tumidajska, „Pieniny"; 3. Iwona Gruszczyńska, „Start".

MŁODZICY: k-1 — 1. Lubomir Dziurny, Czerwony Klasztor (CSRS); **2. Bogusław Okrąglak**, „Start"; **3. Grzegorz Sarata**, „Pieniny":

c-1 — 1. Janusz Wiercio[illegible] „Pieniny"; 2. Wojciech Salamon, [illegible]"; 3. Grzegorz Klos „Pieniny".

c-2 — 1. D. Miechór — K. Łukowski, „Start"; 2. R. Hebda — T. Sławecki, „Start"; 3. P. Wojtaszek — R. Tkaczyk, „Pieniny".

MŁODZICZKI: k-1 — 1. Lucyna Knapczyk, „Sokolica"; 2. Dorota Zyzda, „Start"; 3. Krystyna Głuo, „Sokolica".

PUNKTACJA ZESPOŁOWA

1. **„Start" — 283 pkt**
2. **„Pieniny" — 181 pkt.**
3. **„Sokolica" — 74 pkt.**
4. **AZS Wrocław — 41 pkt.**
5. **Czerwony Klasztor (CSRS) — 32 pkt.**

Liga międzywojewódzka

Wisłoka I b Dębica — Poprad Rytro 2:1, Dunajec Nowy Sącz — Chemik Pustków 2:1, Grybovia — Limanovia 2:1, Harnaś Tymbark — Start Nowy Sącz 1:6, BKS Bochnia — Kolejarz Stróże 3:1, Unia Niedomice — Metal Tarnów 1:1, Okocimski — Tuchovia 0:0, Radłovia — Zawada 4:0.

1. Start	4	7	8: 2
2. Dunajec	4	6	12: 5
3. Poprad	4	6	7: 2
4. Radłovia	4	5	9: 4
5. Chemik	4	5	7: 4
6. Metal	4	5	4: 6
7. Limanovia	4	4	10: 7
8. Grybovia	4	4	6: 5
9. Unia	4	4	5: 6
10. BKS	4	4	3:10
11. Okocimski	4	3	3: 5
12. Kolejarz	4	3	3: 5
13. Tuchovia	4	2	3: 8
14. Zawada	4	3	2: 6
15. Wisłoka I b	4	2	5:11
16. Harnaś	4	0	3:11

KRÓTKO

● W zakończonym w Nowym Targu międzynarodowym turnieju hokeja na lodzie duży sukces odniósł zespół „Podhala" zajmując pierwsze miejsce po zwycięstwach nad: GKS Tychy 4:2, Mierceurea Ciuc (III drużyna I-szej ligi rumuńskiej) 4:0 i TJ Koszyce (VI zespół ekstraklasy czechosłowackiej) 6:2. Ten ostatni wynik uzyskany został po bardzo dobrej grze „Szarotek", co świadczy o właściwym przygotowaniu do rozpoczynającego się sezonu. „Podhale" prowadzą trenerzy **Tadeusz Kramarz i Jan Kudasik.** Hokeiści wyjechali na zgrupowanie do Rumunii, w połowie września uczestniczyć będą w zawodach w CSRS.

● Ruch w LZS-ach. Dużym powodzeniem cieszą się rozgrywki IV Gminnej Spartakiady LZS w Nowosądeckiem. Eliminacje w piłce nożnej, siatkówce i piłce ręcznej zakończono w gminach: Łapsze Niżne, Grybów, Czorsztyn, Korzenna, Ochotnica Dolna. W Szymbarku odbył się gminny turniej siatkówki mężczyzn, w którym zwyciężył LZS Kobylanka, przed LZS Moszczenica i LZS Szymbark. 5 września LZS w Bobowej razem z miejscowym kołem ZMW organizuje finały spartakiady gminnej.

● 28—29 sierpnia na stadionie Nowego Sącza i Gorlic rozegrany zostanie Międzynarodowy Turniej Piłkarski Juniorów o Puchar „Ziemi Sądeckiej" z udziałem reprezentacji OZPN N. Sącz, TJ Partizan Bańska Bystrzyca „Glinika" Gorlice i ZVL Považska Bystrzyca.

● Rusza piłkarska klasa „A". W grupie pierwszej wystąpią: „Barciczanka", Helena, „Sokół" St. Sącz, LZS Korzenna, „Ogniwo" Piwniczna, „Poprad" Muszyna, „Glinik" II, „Sandecja" II, „Dunajec" II. W grupie drugiej — SNPTT Zakopane, „Poroniec" Poronin, „Podhale" N. Targ, „Motor" N. Targ, „Szczebel" Lubień, „Wierchy" Rabka, „Turbacz" Mszana Dolna, „Sokolica" Krościenko, LZS Maniowy.

● 29 sierpnia do walki o punkty w klasie międzywojewódzkiej juniorów stają trzy drużyny z naszego województwa: „Sandecja" (redakcja dziękuje za pozdrowienia z obozu kondycyjnego w Oliwie), „Start" i „Glinik". Rywalizować będą, między innymi, z krakowską „Wisłą" (mistrzem Polski), „Cracovią" i „Hutnikiem".

● Również 29 sierpnia na trasie długości 67 km rozegrany zostanie XXIV wyścig kolarski „Szosami Podhala" w kategorii juniorów młodszych. Trasa I etapu (jazda indywidualna): Szaflary — Maruszyna — Ludźmierz. II etap: Nowy Targ — Waksmund — Łopuszna — Harklowa — Dębno — Frydman — Falsztyn — Niedzica — Trybsz — Groń — Nowy Targ.

● Do zimy wprawdzie daleko, ale w Fabryce Nart w Szaflarach produkcja idzie pełną parą. Nart nie powinno więc w tym roku zabraknąć, wytwórnię opuści 135 tys par. Miłośnikom „białego szaleństwa" producenci z „Polsportu" oferują nowy typ nart „Median". Są to narty pośrednie, między popularnymi „compactami", a tradycyjnymi zjazdowymi.

● Nowości wydawnicze: *„Lekkoatletyka"* — książka poświęcona technice, metodyce i treningowi l.a. Obszerny rozdział mówi o kontroli lekarskiej i urazowości w tej dziedzinie sportu; *„Silniki przyczepowe do łodzi"* — JERZEGO BRDULAKA — informator o działaniu silników przyczepnych do łodzi, ich budowie konserwacji i obsłudze; *„Szlakiem Wincentego Pola w Beskidzie Niskim"* i *„Szlakiem Seweryna Goszczyńskiego przez Gorce"* — dwie pozycje ZBIGNIEWA KRESKA bardzo przydatne dla młodzieży szkolnej, uzupełniają wiedzę z literatury, historii i geografii.

● Zwycięzcą turnieju tenisowego o „Puchar Studia-2 TVP" w Nowym Sączu został **Jerzy Bulzak**, który w finale pokonał **Krzysztofa Chronowskiego** z Grybowa 2:1 (6:4, 1:6, 6:1). III miejsce zdobył **Andrzej Klimkowski** z Krynicy.

● Młodzi zapaśnicy „Glinika" przebywali na obozie kondycyjnym w Radauti (Rumunia). W meczu z bardzo mocnym miejscowym zespołem zapaśników przegrali 2:3, walki wygrali **Jerzy Bielous i Adam Warecki.** W meczu piłki nożnej nasi zawodnicy i działacze pokonali swoich rumuńskich kolegów 5:4. Bramki zdobyli: **Leszek Kopeć — 3 i Jerzy Bielous — 2.**

CZUBIAK Zofia, zam. Frydman 48, zgubiła wkładkę zaopatrzenia nr 205676 do dowodu osobistego WL 0364257, wydaną przez Nowotarskie Zakłady Przemysłu Skórzanego „Podhale" w Nowym Targu. D-18665

LEGUTKO Antoninie, zam. Nowy Sącz, Tartaczna 5, skradziono wkładkę zaopatrzenia SN 012742 do dowodu osobistego ZL 4139216, wydaną przez Urząd Miejski Nowy Sącz. D-18664

PIERZCHALE Elżbiecie, zam. Krynica, Czarny Potok 2/41, skradziono wkładkę zaopatrzeniową seria N 307899 do dowodu osobistego AB 8973020, wydaną przez Zespół Opieki Zdrowotnej w Krynicy.

PULIT Maria, zam. Czarny Potok 22, zgubiła wkładki zaopatrzeniowe seria N 075248, N 075249 dla córki Agaty do dowodu osobistego ZL 3615234, wydane przez Wojewódzki Szpital Zespolony w Nowym Sączu. S-10630

ORZECHOWSKIEMU Krzysztofowi, zam. Wronowice 31, skradziono wkładkę zaopatrzeniową WZ N 058763 do dowodu osobistego AB 6187504, wydaną przez Sądeckie Zakłady Naprawy Samochodów w Nowym Sączu.

OLEKSY Andrzej, zam. Nowy Sącz, Długosza 67a/3, zgubił wkładkę zaopatrzeniową nr WZ N 061045 do dowodu osobistego WL 2247658, wydaną przez Cech Rzemiosł Różnych w Nowym Sączu.

SZCZĘŚLIWIE kojarzy małżeństwa biuro matrymonialne „Mazury", Olsztyn 2, skrytka 336.

OLCHAWA Zbigniew, zam. Trzetrzewina 105, zgubił wkładkę zaopatrzeniową N-092415 do dowodu osobistego AB 3417506, wydaną przez Przedsiębiorstwo Sprzętu i Transportu Wodno-Melioracyjnego w Krakowie — Oddział w Nowym Sączu. S-10632

Fabryka Samochodów Małolitrażowych „POLMO"
Zakład nr 2 w Tychach

SM ZATRUDNI

- MONTERÓW — mechaników samochodowych
- LAKIERNIKÓW samochodowych
- SPAWACZY gazowych i elektrycznych
- GALWANIZERÓW
- ŚLUSARZY remontowych i narzędziowych
- ZGRZEWACZY
- TŁOCZARZY w metalu
- KONTROLERÓW jakości wyrobów
- TOKARZY
- SZLIFIERZY
- FREZERÓW
- MURARZY
- CIEŚLI
- TYNKARZY
- BETONIARZY
- ZBROJARZY
- ROBOTNIKÓW MAGAZYNOWYCH
- PRACOWNIKÓW niewykwalifikowanych do przyuczenia zawodu

Ponadto przedsiębiorstwo zatrudni
ABSOLWENTÓW ZASADNICZYCH I ŚREDNICH SZKÓŁ ZAWODOWYCH oraz
absolwentów Ochotniczych Hufców Pracy w wyżej wymienionych zawodach.

Nowo przyjętym pracownikom zamiejscowym Zakład zapewnia:

▲ zakwaterowanie oraz wyżywienie, na zasadach częściowej odpłatności, w stołówkach i bufetach prowadzonych w Zakładzie i na terenie osiedli mieszkaniowych
▲ możność wypoczynku w ramach organizowanych wycieczek sobotnio-niedzielnych
▲ wczasy we własnych ośrodkach, w górach i nad morzem oraz wiele imprez kulturalno-oświatowych i sportowych oragnizowanych w Zakładowym Domu Kultury.

Zakład posiada nowoczesny Zespół Szkół Zawodowych, w którym można uzyskać wykształcenie zawodowe i średnie, względnie uzyskać tytuł robotnika wykwalifikowanego.

Zakład organizuje w ramach doskonalenia zawodowego kursy zawodowe, kształcące w zawodach:

- **SUWNICOWY**
- **OPERATOR**
- **USTAWIACZ MASZYN**
- **SPAWACZ**
  i innych

Wynagrodzenie według Układu Zbiorowego Pracy pracowników przemysłu maszynowego.

Ponadto Zakład zapewnia:

- po roku pracy ekwiwalent pieniężny za węgiel
- nagrody jubileuszowe z funduszu zakładowego
- dodatek stażowy po 5, 10, 15 i 20 latach pracy, w wysokości 5 proc., 10 proc., 15 proc. i 20 proc.

Komplet dokumentów wymaganych przy przyjęciu do pracy:

— dowód osobisty
— legitymacja ubezpieczeniowa (z aktualnym wpisem dotyczącym sposobu rozwiązania umowy o pracę oraz adnotację o wysokości zarobków)
— książeczka wojskowa
— świadectwa pracy
— świadectwo szkolne.

ADRES:
FABRYKA SAMOCHODÓW MAŁOLITRAŻOWYCH „POLMO"
ZAKŁAD NR 2 W TYCHACH, ul. OŚWIĘCIMSKA 401
43-100 TYCHY

Dojazd do Zakładu z Katowic autobusem nr 21 lub pociągiem do Bierunia Starego

na ekranie TV

27 VIII — 2 IX

PIĄTEK

PROGRAM I

8.50 Jesień '82. 9.00 Teleferie — „Listy z lata" oraz film pt. „Jabłka". 16.40 Redakcja szkolna zapowiada. 16.55 Program dnia. 17.00 Dziennik. 17.30 „Stuelpner" — zbójnik z gór" (7) — „Spotkanie z hrabią". 18.30 Wieczorynka. 19.00 „Przyjemne z pożytecznym". 19.30 Dziennik. 20.00 Monitor rządowy. 20.30 „Białe tango" — „Klucz" (4) film obyczajowy TP. 21.35 Wojciech Karolak i jego goście — program rozrywkowy. 22.05 „Namibia" — program studyjno-filmowy. 22.40 Dziennik. 23.00 Melodie na dobranoc.

PROGRAM II

18.00—19.00 Telewizja Wrocław na antenie „dwójki" 18.00 „Historia uzdrowisk czyli źródło życia i zdrowia" — reportaż filmowy o dolnośląskich uzdrowiskach. 18.20 „Pożegnanie" — reportaż Bogusława Kaczyńskiego z festiwalu w Kudowie Zdroju. 18.45 „Rewia na trawie" — reportaż z Międzynarodowych Mistrzostw w Ujeżdżaniu Koni w Książu k. Wałbrzycha. 19.00 Kronika. 19.30 Dziennik. 20.00 Telewizja Wrocław na antenie „dwójki". 21.25 Spotkanie z historią — Stanisław Rasecki. 22.50 Wakacyjne kino „dwójki" — „Pierwsza jaskółka" radziecka komedia filmowa.

*

SOBOTA

PROGRAM I

8.25 Program dnia. 8.30 Tydzień na działce — program redakcji rolnej. 8.50 Jesień'82. 9.00 Teleferie — „Sobótka" oraz film z serii „Załoga G", 12.45 Program dnia. 12.50 „Kasperek" — węgierski film obyczajowy. 14.05 „Z poligonowych dróg" — wojskowy film dokumentalny. 14.40 „Malanezja" cz. 1 — Synowie ludożerców" — film Stanisława Szwarc-Bronikowskiego. 15.10 Rozrywka z „dwójki" — „Country Family". 15.40 Dziennik. 16.00 7 anten magazyn publicystyczno-rozrywkowy. 17.00 „Moje miejsce na ziemi" — program publicystyczny. 17.20 Kącik humoru „Cyrk Alfonso" — węgierski program rozrywkowy. 17.50 „Z Polski rodem" — o działalności firm polonijnych. 18.30 „Trybuna poselska". 19.00 Wieczorynka. 19.30 Dziennik. 20.15 „Szalone dni" — film społ.-obyczajowy prod. jugosł. 21.40 „W rocznicę podpisania umowy" — program publicystyczny. 22.50 Dziennik. 23.10 • Gama rozrywki „Roztańczone gwiazdy" w programie wystąpą: Liza Minelli, Rafaela Carra, Ives Montand, Julie Andrews i in.

PROGRAM II

15.00 Studio-2 wita w sobotę. 15.05 „Odkrycie Ameryki przez Kolumba" — widowisko muzyczne dla dzieci. 15.30 „Bliżej natury" — program Andrzeja Skarzyńskiego. 15.55 „Na morzu" (9) — „Dwa listy" — serial obyczajowy TV NRD. 17.15 „Sciek" — reportaż filmowy. 17.30 „Ochrona środowiska" — zielony telefon w studio-2. 17.45 „Być z tobą" — recital Zdzisławy Sośnickiej. 18.10 Ochrona środowiska — zielony telefon w studio-2. 18.25 „Skok" — reportaż filmowy. 18.40 Ochrona środowiska — zielony telefon studia-2. 19.00 Kronika. 19.30 Dziennik. 20.15 „Pieczarki" — kabaret Olgii Lipińskiej. 20.55 Program muzyczny. 21.40 Klub filmowy — „Opętanie" — włoski film kryminalny reż. Luchino Visconti. 23.40 Czesław Niemen „Złote przeboje".

ROZWIĄZANIE ZAGADKI ZE STR 12

Szalfrok był założony prawa poła na lewą połę, czyli po damsku.

*

NIEDZIELA

PROGRAM I

7.10 TTR — zajęcia wakacyjne. 7.30 TTR — zajęcia wakacyjne. 7.50 Nowoczesność w domu i zagrodze. 8.15 Program dnia. 8.20 „Tydzień" — magazyn redakcji rolnej. 9.00 — Kino teleferii „15-letni kapitan" — adaptacja powieści J. Verne'a. 10.15 „Po drugiej stronie ekranu". 10.35 Wielkie miasta świata — Leningrad — film dokumentalny. 11.30 Estrada folkloru — Kazimierz' 82. 12.00 Dziennik i Magazyn Świat. 12.45 „Droga dla wszystkich" — program redakcji rolnej. 13.15 Telewizyjny koncert życzeń. 14.00 Stare kino „Filmy z Charlie Chaplinem" — 3 filmy Ch. Chaplina z lat 1914—19. 15.15 Losowanie dużego lotka. 15.30 Ośrodki telewizyjne prezentują — „Wspomnienia z estrady" (Poznań). 16.15 Gwiazdy kabaretu — Edward Dziewoński. 17.00 „Godzina z Mieczysławem Wajmanem" — rozmowa ze znanym plastykiem. 18.00 „Wielka miłość Balzaka" (6) pt. „Linoskoczek". 19.00 Wieczorynka. 19.30 Dziennik. 20.15 „Trzy lata" cz. 2 — radziecki dramat psychologiczno-obyczajowy. 21.30 Niedziela sportowa. 22.00 „Portrety" — troska i pieśń.

PROGRAM II

12.30 „Spotkania z NRD". 13.00 Militaria, obronność, nowoczesność. 13.30 Program lokalny. 14.00 Stare kino — „Filmy Charlie Chaplina" (wersja dla niesłyszących). 15.15 Studio-2 wita w niedzielę. 15.20 Kalejdoskop filmowy — Kino-Oko — w programie: — „Kolonia wielkich czapli" — film dok. prod. kanadyjskiej; „Wycieczka niedźwiadka" — film dok. prod. fińskiej. 16.20 „Miłość po polsku". 16.30 „Szpital na peryferiach" — przed emisją kolejnych odcinków serialu. 17.00 „Miłość po polsku". 17.10 „Batory wraca do kraju" — rep. filmowy. 17. 20 Leszek Mazan odpowiada na dziwne pytania. 17.30 „Człowiek i przyroda" — „Krukowate" cz. 2 — film dok. prod. hiszpańskiej. 18.00 Stereo i w kolorze — recital pianistyczny Józefa Stompla. 19.00 „Miłość po polsku". 19.30 Dziennik. 20.15 „Jerry Lewis w Paryżu — program rozrywkowy. 21.15 „Miłość po polsku". 21.30 „Barodrom" — reportaż filmowy. 22.00 „Saga rodu Rius" (7) — serial prod. hiszpańskiej.

*

PONIEDZIAŁEK

PROGRAM I

8.50 Jesień'82. 9.00 Teleferie oraz film z serii „Szaleństwo Majki Skowron". 15.55 NURT — wykład 1. 16.25 Program dnia. 16.30 „Krąg" magazyn harcerski. 17.00 Dziennik. 17.30 „Ucieczka z krainy złota" (1) — siedmioodcinkowy serial przygodowy prod. CSRS. 18.30 Wieczorynka. 19.00 Echa stadionów. 19.30 Dziennik. 20.15 Rolnicze rozmowy. 20.25 Teatr telewizji — Halina Auderska — „Sądzone mu było wybierać" — monodram powstały na motywach powieści Haliny Auderskiej pt. „Ptasi gościniec" i „Babie lato". 21.20 „W rocznicę podpisania umowy" (2) — program publicystyczny. 22.20 Dziennik. 22.40 Melodia na dobranoc.

PROGRAM II

17.25 Program dnia. 17.30 Program lokalny.

18.00—19.00 dzień wietnamski w Telewizji Polskiej

18.00 „Najdłuższa wojna" — felieton filmowy. 18.15 „Spadkobiercy" — reportaż filmowy. 18.50 Dobranoc — film animowany pt. „Latawiec". 19.00 Kronika. 19.30 Dziennik.

20.00—22.00 dzień wietnamski w Telewizji Polskiej c.d.

20.00 „Czym żyje Wietnam dziś". 20.05 „Od Lao Cai do Lang Son" — reportaż filmowy. 20.35 — Wietnamskie refleksje redaktora Chociłowskiego". 20.40 Gość z Wietnamu. 20.50 „Moda wczoraj i dziś — czyli w czym Wietnamki lubią chodzić". 21.00 „Kogo pamiętam" o najciekawszych postaciach poznanych w Wietnamie mówi Elżbieta Sajenczuk. 21.10 „Pierwsza miłość" — wietnamski film fabularny.

*

WTOREK

PROGRAM I

8.50 Jesień'82. 9.00 Teleferie — kino bajka „Lampa Alladyna". 16.40 Program dnia. 16.45 Kwadrans z Artelem. 17.00 Dziennik. 17.30 Interstudio. 18.00 Od melodii do melodii. 18.10 Moje miejsce na ziemi — program publicystyczny. 18.30 Wieczorynka. 19.00 Klinika zdrowego człowieka. 19.30 Dziennik. 20.15 „Chłopi (5) odc. pt. „Gody". 21.05 Rolnicze rozmowy. 21.20 Kultura'82 — „Judymowie kultury wiejskiej" cz. 1. 21.50 „Odejście w tło" — piosenki Seweryna Krajewskiego.

PROGRAM II

17.35 Program dnia. 17.40 Wakacyjne kino „dwójki" — „Jakub" — dramat obyczajowy prod. CSRS. 19.00 Kronika. 19.30 Dziennik. 20.00 Wtorek melomana — XXXI Festiwal Moniuszkowski — Kudowa Zdrój'82. 21.00 Wieczór filmowy — przegląd filmów Tadeusza Makarczyńskiego „Biały Pierrot". 21.25 Leksykon gatunków filmowych — melodramat. 22.20 Film na dobranoc „Sex i Lole Automatic". 22.25 Kwadrans z Artelem.

*

ŚRODA

PROGRAM I

8.50 Jesień'82. 15.25 NURT — klasa — zespół wychowawczy — „Klasa szkolna jako podstawowy zespół wychowawczy". 15.55 Program dnia. 16.00 Dla młodych widzów: kino waszych rodziców. 16.30 Dla dzieci „Tik-Tak". 17.00 Dziennik. 17.20 Losowanie małego lotka i express lotka. 17.35 Rozmaitości sportowe. 18.00 „Pamięć września" — „Sztandar 3-ego batalionu". 18.15 „Zakazane piosenki" — piosenki z filmu. 18.25 „Świadkowie" cz. 1. 18.50 Dobranoc. 19.00 „By nie zdarzyło się już" — pieśni pokoju — program muzyczno-poetycki. 19.30 Dziennik. 20.15 „Wrzesień 1939 — tak było" film dokumentalny. 21.15 „Święta miłość" — estrada poetycka. 21.50 Liczą się fakty — program publicystyczny. 22.20 Dziennik. 22.40 Melodia na dobranoc.

PROGRAM II

17.25 Program dnia. 17.30 Kino „dwójki" — „Gorzkie dzieciństwo" — radziecki film wojenno-obyczajowy. 18.40 Krajobraz polski — Pieniny. 19.00 Kronika. 19.30 Dziennik. 20.00 Pamięć września „Armia Poznań". 20.15 „Virtuti Militari" — widowisko muzyczne Tadeusza Worontkiewicza. 21.15 „Świadkowie" cz. 2. 21.40 „Zakazane piosenki" — piosenki z filmu. 21.50 „Wrzesień 82" program publicystyczny z udziałem historyków prof. Andrzeja Garlickiego, płk. Tadeusza Grzeszkiewicza i Mariana Kasprzyka.

*

CZWARTEK

PROGRAM I

8.10 Przysposobienie obronne kl. 8 i 1 lic. „Szkolenie obronne młodzieży". 8.50 Jesień'82. 9.00 Historia kl. 6 „Jagiełło królem Polski". 15.40 Program dnia. 15.45 Kwadrans z Artelem. 16.00 Czwartek TDC — magazyn szkolny oraz film z serii „Oddział siostry O'Neill (1). 17.00 Dziennik . 17.20 W świecie ciszy (program dla niesłyszących). 17.45 „Broń strzelecka" — reportaż wojskowy. 18.15 Moje miejsce na ziemi — program publicystyczny. 18.40 Wystąpienie ambasadora Wietnamu. 18.50 Dobranoc „Klub chrup-chrup". 19.00 Sonda. 19.30 Dziennik. 20.15 „W szponach mafii" (1) — trzyodcinkowy serial kryminalny prod. włoskiej. 21.10 Rolnicze rozmowy. 21.20 Pegaz. 22.00 Dziennik. 22.20 „Punkt krytyczny" cz. 2 program publicystyczny.

PROGRAM II

17.25 Program dnia. 17.30 Kino „dwójki" — „Okrutna miłość" — czechosłowacki film obyczajowy. 19.00 Kronika. 19.30 Dziennik. 20.00—22.15 Telewizja Poznań na antenie „dwójki'. 22.15 Kwadrans z Artelem.

REPERTUAR KIN

CZARNY DUNAJEC: 27 i 29 Miłość ci wszystko wybaczy (pol, dramat psychologiczny), 30—31 Krab i Joanna (pol. dramat psychologiczny), **GORLICE:** 28—31 Mistrz kierownicy ucieka (USA, komedia), **GRYBÓW:** 28—30 Czas Apokalipsy (USA, dramat społeczny), 31 Superpotwór (jap. przygodowy), **KROŚCIENKO:** 27—29 Wujaszek z Ameryki (fr. dramat psychologiczny), 30—31 Śmierć z komputera (fr. sensacyjny), **JORDANÓW:** 27 i 29 Śmierć na żywo (fr. dramat psychologiczny) 31 Ten dzień to prezent (węg. dramat psychologiczny), **KRYNICA:** Jaworzyna: 28—31 Odrażający, brudni, źli... (wł. dramat obyczajowy), **LUBIEŃ:** 29 Przybywa jeździec (USA, western), **ŁABOWA:** 29 Rój (USA, sensacyjny), **LIMANOWA:** 25—31 Znachor (pol. dramat psychologiczny), **ŁOSOSINA GÓRNA:** 29 Prawdziwe życie Drakuli (rum. przygodowy), **MSZANA DOLNA:** do 29 Czułe miejsca (pol. science-fiction) 31 Klucznik (pol. dramat psychologiczny), **MUSZYNA:** 27—29 Port lotniczy (USA, przygodowy), 31 We władzy ojca (wł. dramat psychologiczny), **NOWY TARG:** 24—31 Sprawa Kramerów (USA, dramat psychologiczny), **NOWY SĄCZ:** **Podhale:** do 31 Sprawa Kramerów (USA, dramat psychologiczny), **PIWNICZNA:** do 26 Siedmiogrodzianie na Dzikim Zachodzie (rum. przygodowy), 27—28 Śmierć na żywo (fr. dramat psychologiczny), 31 Postrzyżyny (CSRS, komedia), **RABA WYŻNA:** 27—29 Vabank(pol. komedia), 31 Dubler (fr. komedia), **RABKA:** 26—29 Gwiezdne wojny (USA, science-fiction), 28—31 Mistrz kierownicy ucieka (USA, komedia), **RYTRO:** 28—29 Dzień weselny (USA, komedia), 31 Siedmiogrodzianie na Dzikim Zachodzie (rum. przygodowy), **STARY SĄCZ:** 26—29 Wielka majówka (pol. muzyczny), 31 Przez Góry Skaliste (USA, przygodowy), **SZCZAWNICA:** 27—29 Anna i wampir (pol. kryminał), 31 Zaułek dziewic (meks. obyczajowy), **TYMBARK:** 28—29 Żandarm na emeryturze (fr. komedia), **ZAKOPANE:** **Giewont:** do 31 Wejście smoka (Hong-kong-USA, sensacyjny).

(wr)

DUNAJEC — tygodnik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje zespół: Danuta Binek, Beata Dembowska, Krzysztof Dobosz, Krzysztof Dybel, Elżbieta Glinka (z-ca redaktora naczelnego), Lucyna Kaszuba, Jerzy Leśniak, Adam Ogorzałek (redaktor naczelny), Franciszek Palka (redaktor graficzny), Krzysztof Podbiera (redaktor techniczny). Adres redakcji: 33-300 Nowy Sącz, Al. Wolności 49. Telefony: 238-36, 238-90. Telex: 0322748. Oddział w Krakowie: ul. Wielopole 1, pok. 58, telefon: 22-32-08, 22-75-88, wewn. 238, telex: 0322491. Wydawca: Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa-Książka-Ruch" Krakowskie Wydawnictwo Prasowe w Krakowie, ul. Wiślna 2. Druk: Zakłady Poligraficzne RSW w Krakowie, ul. Wielopole 1.

Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń, ul. Wiślna 2, 31-007 Kraków, telefon: 22-70-89 oraz wszystkie Biura ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch" na terenie całego kraju. Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę przyjmuje RSW „Prasa-Książka-Ruch" Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 23, 00-958 Warszawa, konto NBP XV Oddział w Warszawie nr 1153-201045-139-11. Nr indeksu 35657. K-2

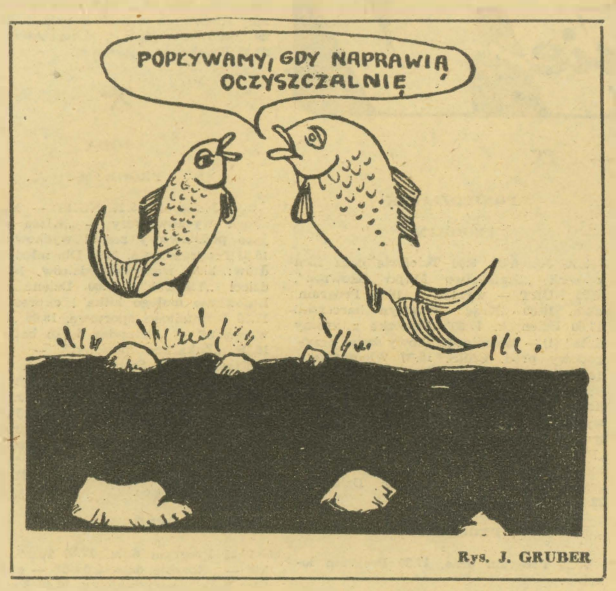

Rys. J. GRUBER

Zagadka kryminalna „Przekroju"

Spadkobiercy

— *Doprawdy rzadko się zdarza, by policja dysponowała fotografią mordercy zrobioną tuż po popełnieniu przez niego zbrodni* — powiedział inspektor, oglądając zdjęcie.

— *Niestety, był zamaskowany, nie wiem, czy uda nam się go zidentyfikować na podstawie tej fotografii* — odrzekł sierżant Fitt.

Rzecz miała się następująco. W nocy z 4 na 5 października zamordowano pana Berta, w jego sypialni. W willi mieszkało prócz pana Berta, czworo jego siostrzeńców: 30-letni Lucjan, 25-letnia Alicja, 20-letni Karol oraz 12-letni Jacek. Ten ostatni dostał niedawno aparat fotograficzny i pstrykał zdjęcia przy każdej okazji. Tej nocy usłyszał podejrzane odgłosy w mieszkaniu, wstał więc wziął aparat i wkradł się do gabinetu, by sfotografować złodzieja na gorącym uczynku. Istotnie ktoś był w ciemnym gabinecie. Jacek przy użyciu flesza, zrobił zdjęcie, po czym intruz szybko zniknął za drzwiami do przedpokoju, zaś z sąsiedniej sypialni Jacek dosłyszał jęki. Gdy tam wszedł i zapalił światło, wujek już nie żył. W dziesięć minut potem była na miejscu policja.

Szybko zrobiono odbitkę zdjęcia. Był na nim widoczny do kolan człowiek w kapeluszu nasuniętym na oczy, ubrany w szlafrok, zawiązany w pasie sznurem. Twarz była osłonięta ciemną chustką. Ręce niewyraźne, poruszone.

Stwierdzono bez trudu, że kapelusz i szlafrok były miejscowe: obie rzeczy należały do nieboszczyka, kapelusz wisiał zawsze w przedpokoju, szlafrok w łazience. Oba te przedmioty morderca umieścił z powrotem na swoich miejscach jeszcze przed przybyciem policji.

— *Chodziło o spadek* — powiedział sierżant Fitt. — *Ale który z siostrzeńców zabił, Lucjan czy Karol? Jak rozpoznać w tym przebraniu?*

— *A ja myślę, że Alicja* — powiedział inspektor, pokazując coś na fotografii.

Jaki szczegół mógł zdradzić Alicję? Prawidłowa odpowiedź jest na stronie 11.

Jerzy Leszczyński

FRASZKI

KLIMAT

Klimat w stosunkach
międzyludzkich
niewiele jest wart,
gdy zależy
od tego, z której
strony zawieje wiatr.

PRZED DYSKUSJĄ

Pomyśl, czy głos chęć zabrać
masz,
czy masz chęć zabrać tylko
czas.

CO MOŻNA

Przeróść swego mistrza
uczeń może,
lecz okazać mu to —
nie daj Boże!

WYBRAŁA BEATA DEMBOWSKA

ROZMAITOŚCI

CIEKAWOSTKI

Nie stracił zimnej krwi

Szwed, Karl Erick Olsson już znajdował się na sali operacyjnej i był przygotowany do operacji żołądka, gdy nagle uległo awarii urządzenie do sterylizacji narzędzi chirurgicznych. Wydobywały się z niego kłęby pary.

Widząc całkowitą bezradność lekarzy i pielęgniarek, chory wstał ze stołu operacyjnego, wziął śrubokręt i paroma ruchami naprawił aparat, a następnie ponownie położył się na stole i powiedział: — *No panowie brać się do roboty, już jest wszystko w porządku.*

Wśród niedźwiedzi

Przez 25 lat szukał swego syna Amerykanin, Donald Sloan. Rozwiedziona z nim żona, porwała swego czasu 8-miesięcznego synka i zniknęła z nim bez śladu. Donald Sloan był szefem policji w New London, gdzie akurat przyjechał wielki cyrk. Ponieważ były skargi, że w cyrku panuje bałagan, Sloan poszedł tam służbowo. Podczas przedstawienia rozpoznał swego syna w tresurze niedźwiedzi. W przerwie Sloan poszedł za kulisy i po krótkich wyjaśnieniach trzymał już swego syna w ramionach, który był do niego bardzo podobny.

KRZYŻÓWKA NR 30

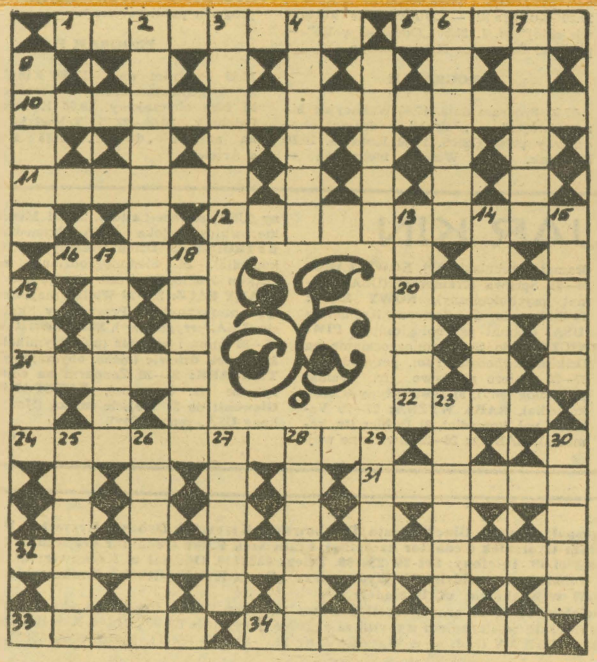

POZIOMO: 1) była nie tylko na Mariensztacie, 5) rodem z tartaku, 10) tachomer, 11) szukał w filmie miliona, 12) słuchacze, 16) ssak morski, 20) antypoda zenitu, 21) nisza, 22) obramowanie, obwódka, 24) ostrze szabli, 31) kuzyn porzeczki, 32) przekazywanie na odległość wiadomości, 33) ze Świnoujściem, 34) warzywo.

PIONOWO: 2) częściowa poręka wykonania umowy, 3) wedle stawu, 4) zysk, 6) filozof grecki, kontynuator atomistyki Demokryta, 7) amerykański renifer, 8) zajęcie dla oryli, 9) pomysłowość, fantazja, 13) w łańcuchu, 14) barwnik niebieski, 15) włoski kasztan, 17) opasuje beczkę, 18) przymierze, sojusz, 19) czar urok, 23) amerykańska trąba powietrzna, 25) woj, 26) zna się na pięknie, 27) nie jeden w czasie musztry, 28) zamyślenie, 29) podopieczny Terpsychory, 30) cywilna warta.

Rozwiązania prosimy nadsyłać do dnia 3 września br.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 27

POZIOMO: 1) chomik; 5) termos; 8) lider; 9) rębnia; 10) indygo; 11) sonda; 12) arkada; 15) słowik; 18) ekloga; 21) skalar; 24) serce; 26) rybałt; 27) region; 28) mafia; 29) nizina; 30) jaskra.

PIONOWO: 1) certa; 2) mensa; 3) klasa; 4) zdun; 5) trias; 6) radło; 7) słoik; 13) rak; 14) dog; 16) lęk; 17) iwa; 18) ekran; 19) okapi; 20) astma; 21) seraj; 22) Argus; 23) renta; 25) rafa.

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 27, drogą losowania nagrody otrzymują: pan **Tadeusz Jajko** z Czarnego Dunajca oraz pan **Ryszard Rejowski** z Łososiny Dolnej. Gratulujemy!